

FAKT R



JEDNODNIÓWKA KLUBU DZIENNIKARZY STUDENCKICH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI SOCJALISTYCZNEGO ZWIĄZKU STUDENTÓW POLSKICH
W ZIELONEJ GÓRZE

NIE JESTEŚMY
BY SPOŻYWAĆ
UROK ŚWIATA
ALE PO TO
BY GO TWORZYĆ
I PRZETACZAĆ
PRZEZ CZASY
JAK SKAŁĘ ZŁOTA

K. I. Gałczyński

3 FAKTOR



W NUMERZE
NIE BĄDŹ WIDZEM
WGRZE O JUTRO
☆ SYLWETKI ☆
KRONIKA X-CIOLECIA W.S. INŻ.

WIEŠCZE O WAKACJACH

ZAKOWSKI STAN
POLECAMY RÓWNIĘZ:

Arkusz Literacki

INDIE A EUROPA
INFORMACJE, HUMOR

KOLIGIUM REDAKCYJNE:

- ANDRZEJ BUCK - red. naczelny /dz.literacki/
- KRZYSZTOF ZOŁCIAK/dz.literacki/
- JANUSZ RECKO/dz.kult.-oświatowy/
- WIEŚLAW HŁADKIEWICZ/dz.społ.-polit.
- KRZYSZTOF RUTKOWSKI/opr.graficzne/
- TADEUSZ BIAŁECKI/red.techniczny/



NIE BĄDŹ WIDZEM W GRZE O JUTRO

**DYSKUSJA
O TEZACH
KC PZPR NA VII ZJAZD**

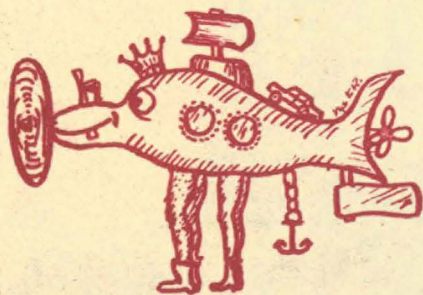


Rozpoczął się nowy rok akademicki. Wkraczamy weni z nowym zapasem doświadczeń i pełni energii do pracy! Wyższa Szkoła Inżynierska - pierwsza wyższa uczelnia w naszym mieście - rozpoczęła jedenasty rok swej działalności. Czas na podsumowanie dziesięcioletniego istnienia tej uczelni. Z satysfakcją możemy mówić o sukcesach naukowych i dydaktycznych szkoły. Niestety z mniejszym zadowoleniem - a niekiedy ze wstydem - wypada mówić o dziesięcioletniej działalności uczelnianej organizacji studenckiej.

Ważnym wydarzeniem politycznym w życiu naszego kraju będzie kolejny - VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Trwają obecnie przygotowania przedjazdowe i dyskusje nad programem Partii zmierzającym do jak najlepszego rozwoju społecznego i gospodarczego kraju. Nie bagatelną rolę w poprawnym realizowaniu tego programu odgrywa nasza organizacja. Poprzez ideologiczną pracę kształtuje wśród studentów odpowiedzialność za losy kraju, tworzy klimat wzorowej pracy, umacnia dyscyplinę społeczną i dbałość o nasze wspólne mienie.

Niedawno zakończyły się kampanie sprawozdawczo wyborcze SZSP podsumowujące minioną kadencję Rad Uczelnianych. Dokonano wyboru nowych władz naszej organizacji. Sprawozdania z przebiegu kampanii i konferencji uczelnianych SZSP drukujemy. Przedstawiamy też sylwetki studentów-członków PZPR oraz studentów aktywistów.

Oprócz materiałów o powyższej tematyce w obecnym numerze naszego pisma znajdziecie szereg pozycji stałych oraz wiele rzeczy nowych i ciekawych. Przypominamy o trwającym konkursie na wspomnienia z wakacji oraz jak zwykle zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy w redagowaniu pisma.



MŁODZIEŻOWA NIEDZIELA CZYNU

Dzień 9.11.75 r ogłoszony został przez Radę Główną Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej młodzieżowym czynem przedjazdowym. Odpowiadając na apel młodzież zielonogórskiego środowiska studenckiego wzięła czynny udział w pracach na rzecz miasta i macierzystych uczelni. W dniu tym mogliśmy zobaczyć grupki studentów pracujące na terenie Osiedla Łużyckiego w Zielonej Górze oraz na terenie WSInz i WSP. Ponadto część studentów WSInz pracowała przy zagospodarowywaniu Studenckiego Ośrodka Jeździeckiego w Raculce. Zacznie w czynnie udział wzięło około 400 studentów WSP i WSInz.

/ o tezach KC PZPR na VII Zjazd dyskutowa: Ryszard Zaradny - działacz SZSP, Zdzisław Wołk - działacz SZSP, Wiesław Hładkiewicz - asystent Instytutu Nauk Społeczno-Politycznych WSP, Andrzej Buck - dziekanikar studencki./

"Zadaniem wyższych uczelni jest kształtowanie twórczej, aktywnej i ideowej osobowości studentów, kształcenie ich dla potrzeb socjalistycznego rozwoju kraju, wyrabianie w nich poczucia odpowiedzialności za ten rozwój, kształtowanie socjalistycznej świadomości i zaangażowanej patriotycznej postawy, rozwijanie ambicji i umiejętności stałego samodzielnego wzbogacania swej wiedzy i kwalifikacji."

/ z wytycznych KC PZPR na VII Zjazd/

Ryszard Zaradny: W dniu 15 października RU SZSP przy WSP zorganizowała Trybunę Przedwyborczą. Klimat dyskusji był bardzo burzliwy. Dyskutowano jednak głównie nad problemami socjalno-bytowymi. Było to odzwierciedleniem niedociągnięć poszczególnych dziekanatów, kierownictwa DS-ów, władz administracyjnych jak i sytuacji obiektywnej. Wydaje mi się, że nie uregulowane sprawy socjalne przesłoniły planowany cel Trybuny, jakim był dyskusja przedwyborcza i przedjazdowa.

Wiesław Hładkiewicz: Myślę, że nikły klimat dyskusji nad tezami wyszedł też podczas spotkania zorganizowanego w klubie "Chochoł" z pracownikiem Ośrodku Propagandy KW PZPR tow. Markiem Kokotem. Mam zastrzeżenia co do słabej frekwencji podczas tego spotkania. Obserwuję, że większość studentów toczy dyskusję czysto akademickie. Nie występują natomiast z nimi na forum różnych zebrań i spotkań.

Andrzej Buck: Wydaje mi się, że warto zastanowić się nad przyczynami tego nieuczestnictwa. Otóż sądzę, że wynika ono z nieumiejętności dyskusji, która wielu z nas przesładuje. Także braku krytycyzmu i umiejętności konkretyzacji swego stanowiska. Do tego trzeba przyzwyczajać. Tylko w odpowiedniej atmosferze, klimacie możliwa jest szczerza wymiana zdań. Ważną rolę powinny odgrywać tu zajęcia dydaktyczne w szkole wyższej. Tymczasem często tak się nie dzieje. Nie wyrabiają tego nawyku w odpowiednim stopniu ani ćwiczenia, ani konwersatoria. A przecież nawyk ten jest konieczny. Tylko bowiem w przypadku, gdy wyeliminuje się poczucie wstydu, zażenowania można będzie twórczo dyskutować. Ważne też, by dyskusje nacechowane były maksimum trzeźwego osądu. Musimy wreszcie przestać bać się prawdy. Trzeba mówić i wytykać sobie niedociągnięcia, by w ten sposób zmuszać ich sprawców do korygowania błędów. I na to musimy my, a i prowadzący zajęcia zwracać uwagę. Podkreślać, wyrabiać nawyk dyskusji.

R.Z.: Zwróciłeś uwagę na niedociągnięcia w tym względzie szkoły wyższej. Ja przyczyn szukałbym w początkach naszej edukacji, nawet w szkole średniej. Sądzę, że brak tego nawyku oraz towarzyszące mu poczucie wstydu pochodzi z tego okresu. Obecnie trudno to przełamać.

A.B.: Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, iż w tym elemencie w poprawie tej sytuacji może i powinien być ruch dziennikarski. Przecież nasz "Faktor" jak i "Studenckie Szpalaty" w "Gazecie Lubuskiej" otwierają forum do dyskusji. Ze swojej strony są one otwarte do uczestnictwa w nich. Naszy dzisiejsza rozmowa rozpoczyna cykl dyskusji na różne tematy, jakie samieramy prowadzić na łamach pisma. Zapraszam będziemy do udziału w nich przedstawicieli różnych środowisk studenckiej działalności. Forum otwarte jest też dla działaczy SZSP.

W.H.: Jako asystent w Instytucie Nauk Społecznych Politycznych staram się osobiście preferować model ćwiczeń samogotowanych, ćwiczeń dających możliwość szerszej i otwartej dyskusji na aktualne problemy polityczne i filozoficzne. Myślę, że ćwiczenia z zakresu nauk politycznych, filozofii marksistowskiej, a także historii filozofii pozwalają krystalizować właściwe postawy światopoglądowe, a także poszerzać horyzonty intelektualne studentów. Omawialiśmy ostatnio na ćwiczeniach tezy na VII Zjazd PZPR.



Wiesław
Hładkiewicz

R.Z.: Istotną rolę w dyskusji przedjazdowej, w aktywizowaniu, postaw zainteresowania problemami polityki i państwa, wreszcie w rozszerzaniu wiedzy na ten temat miał zakończony niedawno Śródownski Turniej Wiedzy Politycznej. Stanowił on podsumowanie okresu między VI a VII Zjazdem.

Zdzisław Woźk: Podczas jednej konferencji wydziałowej sprawozdawczo-wyborczej postulowano, by student potrafił sobie uświadomić swoje miejsce w świetle tezy oraz programu Partii, żeby czuł się w tym programie.

A.B.: Właśnie. Ważne jest to, by tych propozycji nie rozpatrywać abstrakcyjnie, bez ściślejszego związku z rzeczywistością studencką, lecz w kontekście naszego środowiska i jego żywotnych problemów.

Z.W.: Istotne miejsce w powszechnym szukaniu rezerw będzie zajmował powszechny przegląd wyników w nauce i pracy. Musimy sobie uświadomić te rezerwy. Także poprzez dyskusję na ten temat przyczynić się do poprawy metod nauczania.

W.H.: Uważam, że to aktywne uczestnictwo w procesie osiągania coraz lepszych wyników nauczania oraz nabywania umiejętności dydaktycznych warunkuje również studencki ruch naukowy, pojmowany jako działalność na polu różnorodnych kół naukowych, twórcze uczestnictwo w studenckich sesjach naukowych, itp. Studencki ruch naukowy określa mobilność twórczą studentów, oraz przygotowanie ich do przyszłej pracy zawodowej i naukowej. Jeden z wiodących problemów naszego ruchu naukowego stanowi ściślejszy związek z kulturą, gospodarką oraz nauką. I w tym kierunku winny iść wszelkie plany działalności naukowej poszczególnych kół.

A.B.: Mimo wszystko myślę, że w działalności na szych kół naukowych nie wszystko jest dobre. Nie wypracowały one sobie jeszcze odpowiedniego modelu działania. Nadal brak entuzjazmu, spontaniczności i zafascynowania badanym problemem. Musimy wreszcie uświadomić sobie, że praca w kole naukowym to przyjemność, ale przyjemność wymagająca dość dużego wysiłku. Samo zainteresowanie nie daje efektów. Istotny też jest problem szybkiego wdrażania studentów I roku do tej działalności. Okres studiów obecnie jest bowiem zbyt krótki.

Z.W.: Oprócz ruchu naukowego, który stanowi bardzo ważny element naszej działalności nie możemy zapominać o naszych bolączkach socjalno-bytowych. Wychodząc na przeciw studentom organizacja SZSP na szczeblu uczelni/WSP/ objęła patronat nad budową jedynostanowisk akademickich. Chcemy maksymalnie pomóc uczelni i wykonawcy. Widzę tu szczególne pole do popisu dla nas w pracach wykończeniowych. Będziemy też starali się dopilnować planowanego terminu oddania akademika.

A.B.: Warto podkreślić też bardzo ciekawą inicjatywę RU SZSP przy WSiNz., która w konsekwencji doprowadziła do powstania Studenckiego Ośrodka Jeździeckiego w Reulce. Jest to wyraz aktywności środowiska, ażeby pomóc w zapewnieniu sobie warunków do wypoczynku i rozrywki. Inicjatywę tę podjął w roku 1972 Akademicki Klub Jeździecki WSiNz. Patronat zaś nad budową objęła RU SZSP. Projekt wykonali ze spół studentów pod kierownictwem doc.dr Tadeusza

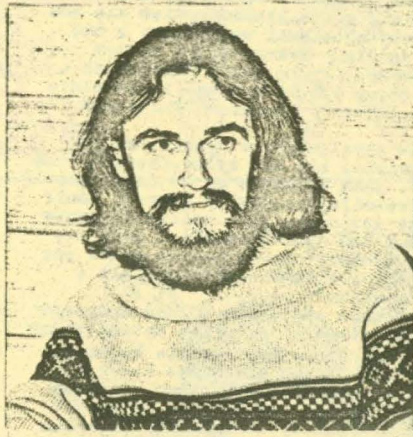
Maszkiewicza. Dzięki mecenasowi ZG SZSP, a w jego imieniu Biura Podróży i Turystyki "Albatrus" udało się uzyskać kwotę 2,6 mln zł. Z czasem funkcje inwencji zastępczego objęła uczelnia, a władze za pewniły wykonanie obiektu. Trudno dziś ocenić w złotych wartości pracy włożonej w to przedsięwzięcie. Prace budowlane wykonywano bowiem systemem gospodarczym. Ważne jednak, że powstał tak potrzebny obiekt kosztem wspólnego wysiłku. Imiennie zaś w imię muszę kol. Juliusza Łukiewicza, który od początku pilotował inwestycję z ramienia RU SZSP.

Zdzisław
Woźk



W.H.: W sprzyjającym klimacie przedjazdowym powinniśmy również wykorzystać zielone światło Partii dla wzrostu upartyjnienia studentów. Chociaż powiedzieć, że ilość studentów członków Partii jest jak dotąd stanowczo za mała. Partia bardzo liczy na nas. Wzrost liczby członków Partii uważam za wzmożenie naszego SZSP. Członkowie Partii winni stanowić trzon działania organizacyjnego oraz ideowe polityczne.

Z.W.: Posiadamy już pewne rozeznanie o tych, którzy wyrażają akces wstąpienia do Partii. Odbyliśmy z nimi rozmowy, przemysłiliśmy ich kandydatury. Sądzimy, że tak jak sprawdzali się w codziennym studenckim działaniu, tak sprawdzą się i w Partii.



Andrzej Buck

A.B.: Chcę jeszcze zwrócić uwagę na inny problem niepokojący nasze środowisko. Oto na jednej konferencji wyborczej SZSP w WSP informowano, że działa teatr pracujący nad spektaklem, z braku sali po nocach. W momencie, gdy dochodzi do premii na widowni znajduje się tylko garstka osób. Przykładów można by więcej. A więc inicjatywy są, tylko... Tylko, że robi to niewielka grupa ludzi. Czyli praca kosztem wielokrotnionej działalności jednoosobowej przeciwko tak być nie może. Czy więc to tylko wina niedoinformowania, czy zbyt duża grupa studentów wychodzi jeszcze z założenia: "Ty róbcie, a mnie to wisi", lub "coś oni tam mogą zrobić, co to za aktor czy dziennikarz. Daleko mu jeszcze".

W.H.: Istotnie, jest to zjawisko niepokojące. A przecież środowisko studenckie powinno być wielokolektywem. Tymczasem jest to kolektyw bardzo zróżnicowany. Znajduje się w nim wielu autentycznych działaczy, ale też jest i wielu takich, którzy przejawiają postawę malkontentów, zajmują tylko postawę krytykancką, sami nie uczestnicząc w ruchu młodzieżowym. Nie możemy dopuścić, ażeby kosztem jednostek realizowano wielkie oraz cenne imprezy. Jest to sprawa bezsensowna zarówno z punktu widzenia jednostki, jak i organizacji. Spala ona bowiem swoją energię, ma kłopoty ze studiami, a środowisko, cel organizacji cierpi na tym. Musimy na to zwrócić szczególną uwagę.

KTÓRYCH PODZIWIAMY

Pracca
Pracca
SPOŁECZNA
SPRĄDZANIEM
SAMEGO
SIEBIE

4

KAMPANIA
PROGRAMOWO-
WYBORCZA
S
Z
S
S
P



Student-działacz, to zjawisko najbardziej frapujące i budzące sprzeczne opinie wśród wielu z nas. Rzadko bowiem się zdarza, ażeby obowiązki wynikające z obu tych pojęć były wykonywane w równym stopniu dobrze. A tylko ludzie umiejących osiągać dobre wyniki w nauce i rzetelnie działać powinniśmy obdarzać mandatem "działacza SZSP".

Ryszard Zaradny jest jednym z tych, którzy tę prawidłowość zrozumieli, ale nie tylko. Potrafił też w pracy społecznej, jaką wykonuje na co dzień znaleźć wartości nieprzemijające. Jakże! Ryszard mówi: "... traktuję pracę społeczną jako możliwość sprawdzania się w ogóle. W ten sposób człowiek uczy się żyć. I co ciekawe, z jednej strony pomaga ona w rozwiązywaniu kłopotów, problemów osobistych, ale z drugiej strony je stwarza".

Ryszard jest obecnie studentem I roku drugiego stopnia studiów magisterskich Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego WSP. W mijającej obecnie kadencji RU SZSP pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Szkolenia. W trwającej kampanii wyborczej jest kandydatem do Rady Uczelnianej. Od grudnia roku 1974 Ryszard kandydował do PZPR, by zostać jej członkiem w listopadzie br. Oprócz jednak zadań związanych z funkcją pełnioną w RU SZSP, Ryszard był w ostatnim okresie jednym z inicjatorów i wykonawców trzech o wielkim rozmachu imprez. Przedsięwzięcia te związane są z zainteresowaniami jego - ze sprawami społeczno politycznymi. Stąd od roku 1973 prowadzi on Studencki Ośrodek Dyskusyjny, współpracując z KW PZPR. W tym czasie SOD stał się inicjatorem szeregu ciekawych dyskusji. W ubiegłym roku akademickim Ryszard był jednym z tych, którzy przy czynili się do sprawnego działania Studium Religioznawczego. Był on kierownikiem tego Studium z ramienia RU SZSP. Wreszcie najciekawszą inicjatywą, której poświęcił się bez reszty - aż do 29 października br. okazał nad organizacją kolejnych edycji Turnieju Wiedzy Politycznej.

Jak w tym kontekście wygląda Ryszard Zaradny, jako student? Odpowiadam: Jak najbardziej pozytywnie. Swą pracę dyplomową podsumowującą studia na WSN pt. "Wykorzystanie rysunku zestawieniowego w nauczaniu zajęć praktyczno-technicznych" oraz egzamin dyplomowy obronił na ocenę dobrą, choć jak dziś twierdzi "pisał ja w biegu, w wolnych chwilach od pracy społecznej". Jak dawał radę? Twierdzi "przy swych zajęciach, to druga natura człowieka".

Coż więcej można powiedzieć o Ryszardzie? Wy starczy jeszcze tylko dodać: spokojny, zrównoważony i zawsze solidny. Czy potrzeba coś więcej?

A.B.

SZSP przy WSP w Zielonej Górze przeżywa obecnie okres kampanii programowo wyborczej, poprzedzającej zakończenie kadencji dotychczasowych władz oraz wybór nowych przewodniczących, członków Prezydium, przewodniczących poszczególnych komisji. kończą więc swoje kadencje instytutowe, wydziałowe, uczelniane, wojewódzkie instancje SZSP.

Jak podkreślił w rozmowie z nami przewodniczący Rady Uczelnianej SZSP Zdzisław Wołk "kampania jest okazją do wzmocnienia aktywności organizacji, podsumowania dorobku oraz wypracowania ściślejszej współpracy z innymi organizacjami zrzeszonymi w PS ZMP na terenie miasta i województwa. Analizując dotychczasowe osiągnięcia aktywny Związek zarekomenduje PZPR grupę sprawdzonych działaczy".

Cele kampanii mierzącej do opracowania programu pracy Związku w przyszłej kadencji, podsumowania dotychczasowej pracy i wybrania nowych działaczy. 16. października zorganizowana została "Trybuna Studencka", która polegała na udzielaniu przez przedstawicieli RU SZSP odpowiedzi na pytania stawiane przez studentów, dotyczące bezpośrednio ich życia, działalności, a także funkcjonowania naszej organizacji. Pozwoli to na pewno na rozwiązanie różnych problemów i na uwzględnienie postulatów wysuwanych przez studentów w przyszłej pracy organizacji.

Sam przebieg całej kampanii polegał na przeprowadzeniu wielu zebrań sprawozdawczo-wyborczych w grupach działania, na wyborach powszechnych do Rad Wydziałowych/ uwaga, jest to novum w strukturze naszej organizacji, /na ona zastąpiła funkcjonujące dotychczas Komisaryczne Rady Wydziału/, tworzonych po raz pierwszy w związku ze wzrostem liczby studentów, na wyborach do Uczelnianego Sądu Koleżeń skiego i Wydziałowych Komisji Rewizyjnych.

Ostatni etap stanowiła Konferencja Uczelniana która odbyła się 30 października, na której wybrano Radę Uczelnianą, Uczelniany Sąd Koleżeński i Uczelnianą Komisję Rewizyjną.

W wyborach powszechnych do władz wydziałowych i Uczelnianych SZSP, które odbyły się w dniach 20-21 października głosowało 665 studentów. Konferencje programowo-wyborcze na poszczególnych wydziałach odbywały się w różnych terminach:

- na Wydziale Pedagogicznym 22 października, przewodniczącym Rady Wydziału wybrany został Mirosław Musiał /student II roku Pedagogiki kulturalno-Oświatowej/
- na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym w dniu 23 października, przewodniczącym wybrano Karola Malickiego /student II roku WZ/
- na Wydziale Humanistycznym, dnia 24 października, przewodniczącą została Irena Kordoc /studentka II roku Historii/.

We wszystkich konferencjach brali również udział przedstawiciele władz uczelni oraz kol. J. Zięta-przewodniczący ZW SZSP.

Również druga wyższa uczelnia w naszym mieście Wyższa Szkoła Inżynierska w miesiącu październiku żyła kampanią programowo-wyborczą. 21. października w lokalu wyborczym WSiInż. odbyły się powszechne wybory do Rad Instytutowych i Instytutowych Komisji Rewizyjnych w Instytutach Elektrotechniki i Budownictwa. W wyniku wyborów przewodniczącym Rady in

5
statutowej IE został kol. Ryszard Dąbrowski, a w Instytucie Budownictwa przewodniczącym został kol. Mariusz Pawlina. Również w tym samym dniu odbyły się wybory do Uczelnianego Sądu Koleżeńskiego, którego przewodniczącym wybrano kol. Macieja Szymańskiego.

W dniu następnym, tj. 22 października wybierano członków Rad w Instytucie Materiałoznawstwa i Technologii Maszyn oraz w Instytucie Mechaniki i Konstrukcji Maszyn. W IMTM przewodniczącym został kol. Franciszek Kiekindorf, a w IMKM kol. Kazimierz Bącek.

Przewodniczący Rady Uczelnianej SZSP przy WSInż kol. Andrzej Tokarz podkreślił, że wybrani przewodniczący tworzą dobry i zgrany zespół i działalność ich z pewnością przełamie złą passę w działalności organizacji studenckiej w WSInż.

Mamy nadzieję, że opinia ta potwierdzi się w przyszłej działalności poszczególnych Rad.

/oprac. Janusz Rećko i Filister

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z OSTATNIEJ CHWILI.....

Z OSTATNIEJ CHWILI.....

Dnia 14 listopada br. odbyła się w auli WSP II Uczelniana Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza RU SZSP przy WSInż. Na salę przybyli zaproszeni goście: sekretarz Rady Głównej FSZMP tow. A. Koitek, sekretarz KW PZPR tow. J. Nowak, cały skład senatu WSInż. z rektorem prof. Z. Szafranem oraz przewodniczący ZW FSZMP tow. Z. Stabrowski i przewodniczący ZW SZSP tow. J. Zięta. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności RU SZSP złożył kol. Ryszard Malitowski. Następnie dyskutowano nad modelem pracy przyszłej Rady Uczelnianej. Studenci delegaci poruszyli szereg ważnych problemów życia studenckiego, które mimo dziesięciu lat istnienia uczelni nie zostały rozwiązane. Szczególnie ostro podkreślano brak klubu studenckiego. "Zamknięcie Klubu" U Jana z pewnością nie było pociągnięciem trafnym ani pedagogicznym, a kilkuletnie obietnice o stworzeniu nowego, do dzisiaj pozostały tylko obietnicami. Tak być nie może" - podkreślano. Sekretarz KW PZPR tow. J. Nowak obiecał pomoc w tej sprawie.

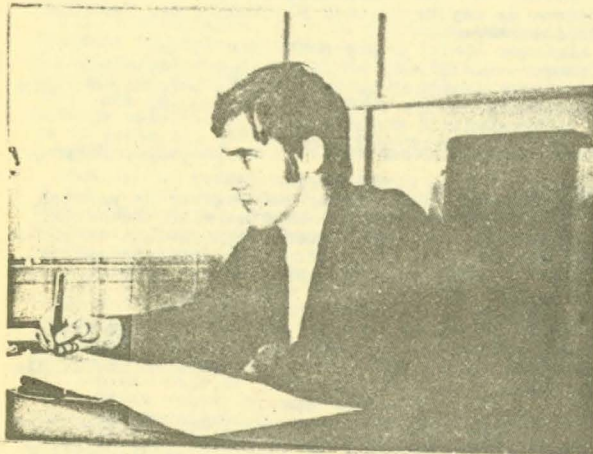
Następnie konferencja dokonała wyboru nowych władz. Nowym przewodniczącym Rady Uczelnianej został kol. Artur Woźniak.

W dniu wczorajszym /tj. 11 października/ w auli WSP odbyła się II Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Rady Uczelnianej SZSP. Była ona podsumowaniem działalności organizacji za rok ubiegły jak i wytyczeniem głównych kierunków jej działania w bieżącym roku akademickim. Na obrady przybyli zaproszeni goście: sekretarz KW PZPR tow. Józef Nowak, rektor WSP prof. dr Jan Wąsicki, przewodniczący ZW SZSP tow. Jan Zięta, przewodniczący ZW FSZMP tow. Zygmunt Stabrowski, a także delegaci studenci. Referat sprawozdawczy wygłosił dotychczasowy przewodniczący RU SZSP przy WSP kol. Zdzisław Woźka. Następnie przedstawił główne warunki działalności organizacji na rok 1975/76. Nad przedstawionymi propozycjami odbyła się trzygodzinna dyskusja, w której delegaci studenci mówili o problemach wychowania społeczno-ideologicznego oraz o sprawach socjalno-bytowych. Przedstawiono też szereg inicjatyw z zakresu działalności kulturalnej, turystycznej i dziennikarskiej. Dyskusję podsumował tow. J. Nowak. Zwrócił on uwagę na trzeźwy i racjonalny klimat dyskusji, proponując jednocześnie organizacji ściślejszą współpracę z władzami Partii i miasta. Padło szereg konkretnych propozycji. Tow. J. Nowak zakończył swe wystąpienie słowami: "Życzę wam, abyście w działaniu znaleźli część szczęścia i pasji życiowej". Następnie głos zabrał rektor WSP prof. J. Wąsicki, który ustosunkował się do wysuniętych postulatów, zapewniając jednocześnie pomoc w ich realizacji. Powiedział: "Istnieje szansa, by poruszane sprawy załatwić na bieżąco. Chodzi o to, by wyjąć poza mury uczelni, by pokazać miastu, że istnieje szkoła typu humanistycznego, która kształtuje mocno jego oblicze".

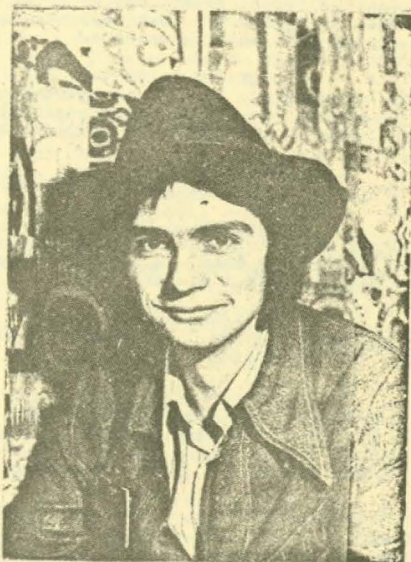
Konferencja na zakończenie dokonała wyboru władz RU SZSP. Jej przewodniczącym ponownie wybrany został kol. Zdzisław Woźka.

A.B.

SYLWETKI



Jarosław Krzemieniewski - student IV roku Instytutu Elektrotechniki WSInż. Od października 1973r. pełni funkcję przewodniczącego Komisji Nauki RU SZSP. Za jego kadencji zaczyna rozwijać się na szerszą skalę studencki ruch naukowy w WSInż. Wydatnie przyczynia się do zorganizowania w okresie lata 1974 6 obozów naukowych, a w ubiegłym roku akademickim - 4. Dał się poznać, jako świetny organizator m.in. Turnieju Uczelni w ramach "Bachanali 75", oraz przyczyniając się do powstania Klubu Plastyków Amatorów "Plastikon" przy WSInż.



ROMAN FURTAK - Student II roku pedagogiki kulturalno-oświatowej WSP. Swoje zainteresowania Roman wiąże z kulturą. Wraz z grupą kolegów ze swego kierunku postanowili nadać ton wątpliwej dotychczas uczelnianej działalności kulturalnej. Stali się w ten sposób inspiratorami wielu ciekawych wydarzeń, m.in. spotkań w klubie "Chochoł" z Czesławem Niemcem, Romanem Kłosowskim, a także pomogli przy organizacji I Nocnej Sesji Teatralnej. W bieżącym roku akademickim Roman zorganizował i prowadził spotkanie z gościem klubu - Beatą Tyszkiewicz. W nowej kadencji Rady Uczelnianej SZSP pełni on funkcję przewodniczącego Komisji Kultury.



KRONIKA Ω X-CIO LECIA W.S. Inż. w ZIELONEJ GÓRZE

Mija dziesięć lat od chwili, gdy pierwsi studenci rozpoczęli naukę w pierwszej na Ziemi Lubuskiej uczelni technicznej, Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze. W przeciągu tego okresu szkoła systematycznie się rozwijała dążąc do co raz to lepszych osiągnięć naukowych i dydaktycznych. Aby za znajomością studentów naszego miasta z historią i wydarzeniami tej uczelni podajemy krótkie kalendarium dziesięciolecia jej istnienia.

1 listopada 1960r.

ZG ZMS ogłosił konkurs pt. "Kto pierwszy?" mający na celu przyspieszenie zbiórki pieniędzy na rzecz budowy ZMS-owskiej Szkoły Tysiąclecia. W zbiorce pieniędzy przodowały woj. szczecińskie, opolskie i zielonogórskie. Młodzież ZMS-owska zgromadziła ok. 8 mln zł. GKKPiT ofiarował 1,3 mln zł na budowę sali gimnastycznej, pozostałe fundusze pochodziły od społeczeństwa lubuskiego i przekazane zostały za pośrednictwem Społecznego Funduszu Budowy Szkół.

19 grudnia 1960r.

Przedstawiciele ZG ZMS z I sekretarzem ZG M. Renke na czele podpisali z gospodarzami województwa deklarację fundatorską.

21 lipiec 1961r.

Uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego.

22 lipiec 1961r.

Akt erekcyjny wręczono uroczystie Bohaterowi Związku Radzieckiego, pierwszemu kosmonaucie J. Gagarinowi.

Lato 1961r.

Obok robotników przedsiębiorstw budowlanych przy wznoszeniu szkoły pracowały Ochotnicze Hufce Pracy Międzynarodowy Hufiec Młodzieży z NRD, Jugosławii, Francji, USA, Anglii, Szajważarii, NRF, Holandii i Polaki oraz mieszkańcy miast lubuskich, uczestnicy obozów harcerskich i kolonii, sportowcy.

2 grudnia 1964r.

Załoga Zielonogórskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego oraz przedstawiciele ZG ZMS przekazali władzom partyjnym i państwowym podstawowy kompleks budynków uczelni.

Marzec 1965r.

Zapadła Decyzja o utworzeniu Wyższej Szkoły Inżynierskiej.

3 czerwiec 1965r.

Wydanie przez Radę Ministrów aktu erekcyjnego powołującego utworzenie WSInż. w Zielonej Górze z wydziałami: Mechanicznym i Elektrycznym.

2 lipiec 1965r.

Pierwsze egzaminy wstępne. O 120 miejsc na uczelni ubiega się 406 kandydatów.

25 września 1965r.

Inauguracja pierwszego roku akademickiego. Studia podejmuje 133 studentów studiów dziennych i 90 studentów studiów wieczorowych. Pierwszym rektorem WSInż. zostaje doc.dr inż. JERZY KOLAŃSKI.

6 grudnia 1965.

Obrađuje I Uczelniana Konferencja ZSP, która wytycza kierunki działania organizacji i wybiera Radę Uczelnianą, na której czele staje kol. mgr inż. Kazimierz Markowski.

Rok 1965r.

I przewodniczącym Zarządu Uczelnianego ZMS zostaje kol. Henryk Jur.

1 czerwiec 1967r.

Odbyła się sesja popularno-naukowa "Ziemia Lubuska 1967" zorganizowana przez Zarząd Uczelniany ZMS i ZW GRZ w Zielonej Górze.

23-28 lipiec 1967r.

Pierwsza wizyta władz uczelnianych zielonogórskiej WSInż. w Wyższej Szkole Technicznej w Karl-Marx-Stadt w NRD.

4-6 marzec 1968r.

Rewizyta władz Wyższej Szkoły Technicznej z Karl-Marx-Stadt i podpisanie porozumienia o współpracy między obu uczelniami.

1. czerwiec. 1968r.

Seminarium historyczne "Ziemia Lubuska terenem martyrologii i walk narodu polskiego" zorganizowana przez ZU ZMS i Koło Naukowe historyków UAM w Poznaniu.

28. czerwiec. 1968r.

Pełnienie obowiązków rektora powierzono doc.dr inż. Kazimierzowi Bącalowi.

15. lipca. 1968r.

Zapoczątkowanie wymiany praktyk studenckich z Instytutem Technologicznym w Charkowie w ZSRR.

1. październik. 1968r.

Działalność rozpoczął Wydział Budownictwa Lądowego. Dziekanem został doc.dr inż. arch. Tadeusz Maszkiewicz.

1 luty 1969r.

Utworzenie Rady Uczelnianej d/s Młodzieży.

20. czerwiec. 1969r.

Pierwsze egzaminy dyplomowe.

22. listopad 1969r.

Uroczyste nadanie uczelni imienia Jurija Gagarina.

23. styczeń 1970r.

Powołanie seminarium doktoranckiego z zakresu nauk politycznych.

11. kwiecień 1970r.

Otwarcie pierwszego w kraju studium doktoranckiego z zakresu metrologii.

15. październik 1970r.

Oddanie do użytku drugiego domu studenckiego na 300 miejsc "Piast".

26. styczeń 1971r.

Powstanie asystenckiego koła ZMS.

25. listopad 1971r.

Oddanie do użytku pierwszego w Zielonej Górze klubu studenckiego "U Jana", wybudowanego w czynie społecznym przez studentów WSInż.

21 lipiec 1972r.

Rektorem WSInż. w Zielonej Górze zostaje prof. dr hab. inż. Zygmunt Szafran.

Lato 1972r.

Rozpoczęcie budowy Ośrodka Jeździeckiego w Raculcu. Z ramienia Rady Uczelnianej zajął się nią kol. Juliusz Łankiewicz - zapalony "koniarz", popularny "Unkaś". Dokumentację ośrodka wykonali społecznie studenci pod kierunkiem doc. dr inż. arch. Tadeusza Maszkiewicza. Projekt wnętrza wykonała mgr inż. Halina Maszkiewicz.

10 listopad 1972r.

Powołanie międzywydziałowego ośrodka informatyki.

Kwiecień 1973r.

Senat WSInż. podjął uchwałę o zwiększeniu udziału studentów w zarządzaniu niektórymi dziedzinami życia uczelni. Przedstawiciele młodzieży biorą udział w obradach kolegium rektorskiego dotyczącego spraw studenckich, reprezentowani są w Radzie d/s Wychowania, Instytutowych Radach d/s Młodzieży, Społecznej Radzie Szkoły, Komitecie d/s Rozwoju Uczelni, Komisjach: Wymagalności, Programów, Bibliotecznej, Wydawczej.

Rok akadem. 73/74

Oddano do użytku Ośrodek Elektronicznej Techniki Obliczeniowej.

2 październik 1973r.

Inauguracja IX roku akademickiego. Utworzenie studiów magisterskich na wydziałach: Budownictwa Lądowego, Mechanicznym i Elektrotechnicznym.

22 luty 1974r.

Utworzenie Społecznego Komitetu Rozbudowy WSInż.

16 lipiec 1974r.

Powołano do życia 6 instytutów - cztery na prawach wydziałów: Budownictwa, Elektrotechniki, Mechaniki i Konstrukcji Maszyn, Materiałoznawstwa i Technologii Maszyn/ oraz dwa międzywydziałowe: Matematyki, Fizyki i Chemii oraz Nauk Społecznych i Ekonomicznych.

1 październik 1974r.

Nowy, dziesiąty rok akademicki powitał chór akademicki wykonaniem pieśni "Gaude Mater Polonia". Wręczono tytułowy dyplom, który otrzymała inż. Alicja Umińska.

Rok 1974

Ogólnopolskie seminarium Naukowe "Badania geologiczne - inżynierskie dla potrzeb budownictwa na obszarach zaburzonych glacytektonicznie Ziemi Lubuskiej"

Rok 1974

Z inicjatywy Rady Uczelnianej SZSP powstaje akademicki Klub Żeglarski. Za fundusz wypracowany przez Międzynarodowy Hotel Studencki, działający w okresie wakacji zakupiono dwa jachty kabinowe. Rozpoczęła się budowa ośrodka żeglarskiego w Miesulicach.

Opracował: Tadeusz Białycki

W powyższym opracowaniu wykorzystano m.in. dane z publikacji "WSInż. im. Jurija Gagarina 1965-1975"

CZY TYLKO ERUDYCJA ???

NASZ WYWIAD

Turniej Wiedzy Politycznej mający popularyzować wśród studentów wszystkich szkół wyższych w Polsce wiedzę polityczną jest imprezą na pewno dobrze znaną studentom. Tegoroczni uczestnicy nie przeszli jeszcze wszystkich szczebli eliminacji. Ceka ich jeszcze wiele zmagani i rywalami z różnych uczelni, poziom uczestników finału jest bo wien bardzo wyrównany.

8 czerwca 1975r. w Warszawie odbył się finał TWP, do którego pierwsze eliminacje zaczęły się już jesienią 1973r. o turnieju rozmawiam z jednym z laureatów - finalistów W. Milanowskim, który jest obecnie absolwentem Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

J.R.: Może przypomnisz jakie drużyny weszły do finału TWP i powiesz coś o samym finale?

W.M.: Do finału dostały się drużyny Uniwersytetu Warszawskiego, UMK w Toruniu i WSP z Krakowa. Każda drużyna liczyła po 3 osoby. W sumie więc było 9 osób. Organizatorem turnieju był Zarząd Główny SZSP. "Rozgrywki finałowe" odbywały się w klubie studenckim "Ubab", w akademiku UW na ul. Kiwickiego 12.

J.R.: Jak wyglądał przebieg finału?

W.M.: Uczestnicy odpowiadali na pytania ustnie - szczegółowe i problemowe. Więcej było pytań problemowych. Czasem pytanie stanowiło film, po obejrzeniu którego należało dać odpowiedź dotyczącą sprawy i problemem o których o mowił.

J.R.: Może coś o zwycięskiej drużynie?

W.M.: Wszyscy studenci z tej drużyny rekrutowali się z UW, wszyscy studiowali Nauki Polityczne. Są to: Jurek Beruń/ specjalista od spraw międzynarodowych/, Mirek Karwat/ specjalista od teorii polityki/ i ja.

J.R.: Specjalista ...

W.M.: Również teorii polityki.

J.R.: Jaka była konkurencja?

W.M.: Była i to duża. Już na początku eliminacji naszymi największymi rywalami okazali się studenci IOiK/Instytut Organizacji i Kierowania/. Walka była zacięta - ale jak widać wygraliśmy. Było to ciężkie wywalczenie zwycięstwa i dlatego mieliśmy ogromną satysfakcję.

J.R.: Jakże były np. pytania?

W.M.: Np., rola PZPR w międzynarodowym ruchu robotniczym. Decydujące o naszym zwycięstwie pytanie dotyczyło stosunków polsko-jugosłowiańskich w trzydziścielciu PRL.

J.R.: A teraz pytanie może trochę drażliwe. Czy kierunek studiów nie ukatwił Was tego zwycięstwa?

W.M.: Wiedziałem, że o to zapytają. Otóż nie sądzę, żeby tak było, chociaż takiej wersji zupełnie wykluczyć się nie da. Bardzo silna drużyna z uniwersytetu we Wrocławiu nie dostała się do finału, choć była to grupa "politykusów". Ciekawe były eliminacje uczelniane, gdzie drużyny przygotowały po 10 pytań dla swoich konkurentów. Resztę pytań przygotował jury.

J.R.: Czy zajmujecie się jakąś pracą społeczną?

W.M.: Tak. Ja działałem trochę w Radzie Mieszkalców DS-u przy ul. Żwirki i Wigury, a Jurek Beruń pracował w Radzie Uczelnianej SZSP UW. Wszyscy jesteśmy członkami PZPR.

J.R.: Co trzeba zrobić, żeby wygrać?

W.M.: Coś... recepty żadnej nie mam. Sądzę, że ważną w takim turnieju jest elokwencja studenta pozwalająca na racjonalne odwołanie zasobu wiedzy politycznej. Pomagają znajomości z wielu różnych dziedzin, np. socjologii, filozofii, prawa, statystyki, logiki - są to jakies ogólne pojęcia o dziedzi nie z którą należą, obcować zawsze na bieżąco. Koniecznie jest regularna lektura gazet i czasopism /Trybuna Ludu/. Jest taka znakomita książka dotycząca trzydziścielcia gospodarki PRL, poza tym bardzo przydatne są materiały z Plenum KC PZPR. Materiał należy studiować nie tylko czytając i zapamiętując pewne fakty. Należy uczyć się samodzielnie oceniać procesy gospodarcze decydujące o rozwoju naszego kraju.

J.R.: Jaki jest Twój stosunek do turnieju, którego jesteś laureatem? Jak go oceniasz?

W.M.: Sądzę, że za mała jest jeszcze popularność tego rodzaju imprez. SZSP powinna więc zająć się propagowaniem Tak wśród studentów. Turniej osiągnął swój cel wówczas, gdy wzrosła poziom wiedzy politycznej wśród jak największej rzeszy studentów. Uważam, że można niejako rozszerzyć powysł z pisanie prac z wybranych zagadnień z zakresu polityki.

Można np. zorganizować turniej prac pisemnych, bar dziej go uatracyjnić, poprzez np. wprowadzenie ebrowy swoich prac przed odpowiednim jury. Turniej może spełniać jeszcze większą rolę w wychowaniu ideowo politycznym studentów, właśnie dzięki zwiększonej propagandzie.

J.R.: Zapomniałem zapytać ile czasu poświęciliście na przygotowanie się do turnieju i jak uczyliście się?

W.M.: Każdy uczył się indywidualnie, w sumie na przygotowanie poświęciliśmy niewiele czasu, bo wien przygotowaliśmy się do egzaminów magisterskich.

J.R.: No cóż, wypada mi podziękować za wywiad i spytać o wrażenia z Międzynarodowego Obozu Studenckiego w Norus z ZSRR z którego wróciłeś niedawno?

W.M.: Jestem zadowolony z tego obozu. Ostatnio w ZSRR byłem 4 lata temu, więc mógłem zaobserwować ogromne tempo w rozwoju gospodarczym tego kraju. Bardzo szybko zmienia się tam krajobraz przemysłowy, wzrasta uprzemysłowienie rolnictwa. ZSRR to kraj ogromnych osiągnięć naukowych i gospodarczych. Semina, dyskusje, spotkania towarzyskie ze studentami radzieckimi dały mi wiele satysfakcji.

rozmawiał: Janusz Raćka

POLITYKUS

O zadaniach Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, jako organizacji ideowo politycznej należy m.in. wychowanie socjalistyczne o najwyższych walorach ideowych i moralnych. Związek realizuje to poprzez kształtowanie u młodzieży akademickiej gorącego patriotyzmu i internacjonalizmu, więzi ideowej z klasą robotniczą oraz potrzeby wiedzy ideowo politycznej.

Jednym ze środków realizacji tego zadania był zakończony 29 października Turniej Wiedzy Politycznej "Politykus". Odbywał się on pod hasłem "Program VII Zjazdu Partii - programem narodu".

Tematyka Turnieju stworzyła atmosferę do ogólno-studenckiej dyskusji poprzedzającej VII Zjazd PZPR, dyskusji opartej o rzetelną znajomość problemów związanych z tradycjami polskiego ruchu robotniczego, jego walki z faszystowskim okupantem oraz wielkiego dzieła budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Pod tym kątem odbywały się szkolenia w grupach działania, których celem było zdobywanie umiejętności interpretacji faktów politycznych, dojrzałości sądów i podniesienia stanu wiedzy i świadomości wśród studentów.

Tegoroczny Turniej Wiedzy Politycznej przypadał na okres obchodów 30-lecia istnienia PRL, 30-tej rocznicy zwycięstwa nad faszystwami i 25-lecia powstania RWPG miało na celu ukazanie roli PZPR w przeobrażeniach i dokonaniach społeczno-gospodarczych politycznych i kulturalnych. Są to sprawy niezwykle ważne szczególnie dla studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej - przyszłych wychowawców nowych pokoleń Polski. Od ich świadomości politycznej będzie zależał stopień wpojenia swoim uczniom zasad budowy socjalizmu i rozbudowy Polski. Rangę tego problemu dostrzegają również władze zielonogórskich uczelni, o czym świadczy wszechstronna pomoc w organizacji Turnieju.

Zwycięscy finałów uczelnianych "Politykusa" spotkali się 29 października w auli WSInż w finale ośrodkowym. Byli to: ze strony WSP studenci III roku historii, a ze strony WSInż, studenci III roku Instytutu Mechaniki i Konstrukcji Maszyn.

Na widowni zasiadli przebywający z gościną w Instytucie Pedagogiki w Ulanowie: Doc.dr Jewgienij Jerońiejew, doc.dr Tarasow Torbiak oraz prof.dr Hieronim Szczegółka i dr Eugeniusz Szafranski. Jury Turnieju stanowili: T. Norman - sekretarz Rady Wojewódzkiej PSZMP, M. Kokot - pracownik wydziału Propagandy KW PZPR i W. Władkiewicz - pracownik naukowy z Instytutu Nauk Społeczno Politycznych WSP.

Obie drużyny odpowiadały zarówno na pytania problemowe jak i indywidualne. Ostatecznie zwyciężyła drużyna reprezentująca WSP zdobywając 45 punktów. Najlepszym zawodnikiem finału okazał się Józef Osiełdz - student WSInż, który po dogrywce zwyciężył zdzisława Markiewicza - studenta WSP. Przed rozstrzygnięciem dogrywki obaj zawodnicy mieli po 16 punktów. Uczestnicy otrzymali z rąk przewodniczącego ZW SZSP Jana Ziety dyplomy i nagrody.

Finał ten był jednym z elementów odbywającej się aktualnie dyskusji nad tezami KC PZPR na VII Zjazd Partii.

Impreza urozmaicona została przez występy Big-Bandu i Kwartetu Jazzowego z WSP.

Przerywniki w rozgrywkach wypełniał Tadeusz Olechnowski grając i śpiewając ballady. Swą ciekawą interpretacją stworzył on miły klimat rozgrywek. Nie dopisała natomiast rzekłbym jak zwykle /publiczność. Na widowni - mimo szerokiej reklamy Turnieju - znalazło się niewiele osób. Jest to kolejny dowód, jak środowisko reaguje na ciekawe wydarzenia i inicjatywy.

HAŁAS

WRÓG

! Nr. 1 !



Wszystcy doskonale, jak wiele szkód pociąga za sobą zabrudzenie rzek i jezior ściekami przemysłowymi, jakie są skutki zamieszczania atmosfery spalinami i różnego rodzaju fabrycznymi wylewami. Natomiast rzadko kto zdaje sobie sprawę, jak wielkie niebezpieczeństwo pociąga za sobą zbyt duże natężenie hałasów komunikacyjnych występujących w każdym większym mieście. Stresy, zaburzenia równowagi psychicznej, nerwowość – to tylko niektóre skutki hałasu / być może krańcowe/. W naszym kraju sytuacja nie jest jeszcze tak tragiczna jak w krajach zachodnich o bardzo wysokim stopniu zmotoryzowania. Jednak Polska już w tej chwili stanęła przed dylematem: jak zmniejszyć hałas? Ilość pojazdów w naszym mieście z roku na rok wzrasta, a co z tego wynika nikomu chyba nie trzeba tłumaczyć. Nasi uczeni postępując w myśl zasady, że "najlepszą obroną jest atak", nie czekają, aż rak hałasu zadomowi się na dobre, ale póki jeszcze czas zaczynają formować fortyfikacje i wały obronne mogące skutecznie odeprzeć groźnego wroga. Pierwsze badania w tej dziedzinie datują się u nas od roku 1968. Do 1974 roku problemami hałasu zajmowały się tylko 4 placówki naukowe badawcze, w Warszawie, Poznaniu, Szczecinie i Lublinie. W roku ubiegłym do wspólnej walki z hałasem włączyła się również WSiLz w Zielonej Górze, która to latem br. zorganizowała obóz naukowy, którego celem było opracowanie mapy hałasów komunikacyjnych dla miasta Zielona Góra. Oczywiście opracowanie takiej mapy nie wiele ma wspólnego z walką z hałasem, ale trzeba zdawać sobie sprawę, że są to dopiero początki i bez tych pierwszych kroków niemożliwe jest głębsze zbadanie problemu. Wiadomo bowiem, że dobra strategia polega przede wszystkim na dokładnym zlokalizowaniu przeciwnika. Sporządzona mapa dostarczona będzie w pierwszej kolejności urbanistom, architektom i władzom miasta, czyli czynnikom mającym najwięszy wpływ na odpowiedni kształt architektury i przestrzeni, w skuteczny sposób zapobiegający w tworzeniu się rejonów o zagrożeniu akustycznym.

W chwili obecnej pomimo tego, że Zielona Góra nie należy do miast o największym zagrożeniu hałasem – stwierdzić należy, że w pewnych punktach miasta natężenie hałasu jest bardzo wysokie. W interesie wszystkich mieszkańców miasta i jego władz leży jego zlikwidowanie. Dla przykładu podam, że na skrzyżowaniu ulic Świerczewskiego z Westerplatte, maksymalne natężenie dźwięku wynosi 87 decybeli /średnie 80 decybeli/ i podobnie /86 decybeli/ jest na skrzyżowaniu międzynarodowej trasy E 14 z ul. Podgórną. Dla porównania można podać, że takie natężenie dźwięku równe jest hałasowi wytwarzanemu przez pracujący młot pneumatyczny. A więc problem jest, ciekawe tylko jak sobie z nim poradzić?

Filister

OWOCNA WSPÓŁPRACA



W wrześniu /od 8 do 22/ członkowie Koła Naukowego Historyków przebywali na obozie naukowym w Poczdamie. Opiekunami naukowymi dziewięcioposobowej grupy studentów III roku Historii w WSP byli: dr Joachim Benyskiewicz i dr Piotr Majchrzak – pełniący jednocześnie funkcję tłumacza. Jak twierdzą studenci uczestniczący w tym obozie – obóz ten był na pewno wartościowy. Liczne wykłady prowadzone były przez znanych na skalę europejską specjalistów, na przykład prof. Wade zapoznał studentów z jedynymi w swoim rodzaju pomocami naukowymi do nauczania historii w szkole, szkoda / jak twierdzą studenci /, że stosowane są one tylko w NRD. Wykłady te oraz dyskusje pogłębiły wiedzę studentów Historii oraz być może zmobilizowały ich do bardziej intensywnej pracy.

Pobyt w Poczdamie uatrakcyjniały liczne spotkania z przedstawicielami młodzieży niemieckiej zrzeszonej w FDJ i spotkania z członkami SED oraz władzami miejscowej uczelni pedagogicznej. W chwilach wolnych od wykładów studenci zapoznawali się z najciekawszymi zabytkami niektórych miast NRD, np. Poczdamu, Berlina, Drezna i innych. Przewodnikami byli najczęściej znakomici fachowcy z dziedziny architektury i historii. Młodzież z FDJ zapewniła naszym studentom udział w atrakcyjnych imprezach kulturalnych. Nawiązane zostały kontakty naukowe i towarzyskie. Studenci z Poczdamu zostali zaproszeni do Zielonej Góry.

Obóz ten zorganizowano w ramach przyjacielskiej współpracy naszej WSP z uczelnią pedagogiczną Poczdamu.

/Oprac. Janusz Rećko/

* D REGIONU * * A IDLA SIEBIE *



Od 2 do 15 września br. 8 studentek WSP w Zielonej Górze wzięło udział w obozie naukowym w Łagowie. Obóz zorganizowano dzięki finansowemu poparciu uczelni i Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Opiekunem obozu był pracownik naukowy uczelni dr Adam Demartini – opiekun Sekcji Językoznawców działającej w ramach Koła Polonistów. Studentki mieszkały w łagowskim ośrodku ZMS-u. Obóz poprzedziły wstępne przygotowania teoretyczne z zakresu językoznawstwa i badania onomastyczne dokonywane przez studentki jeszcze w czasie trwania roku akademickiego. Ich obozowa praca polegała na rejestrowaniu nazw terenowych / badaniach toponomastycznych / i nazw osobowych na terenie kilku gmin województwa, w okolicach Łagowa. Ogółem zebrano ponad 500 nazw w 35 wsiach. Uczelniczki obozu pracowały po południu, a okres poprzedzający pracę wypełniał prawie godzinny wykład dra A. Demartina z zakresu gramatyki porównawczej języków słowiańskich lub referaty uczestniczek na temat gwary wielkopolskiej.

Zebrań materiał jest w chwili obecnej poddawany wnikliwym badaniom przez członkinie Sekcji Językoznawców – jak z tego wynika praca ich nie została jeszcze zakończona.

Dobra organizacja obozu, odpowiedni rozkład zajęć pozwalał na łączenie przyjemnego z pożytecznym. Był więc czas na wypoczynek, na dyskotekę, ogniska, kąpiele, pływanie, itd. Jak dowiedziałem się z rozmów z uczestniczkami obozu – są one bardzo zadowolone z takiej formy pracy wakacyjnej.

Sekcja Językoznawców czeka na akces wstąpienia i wzięcia udziału w pracach Sekcji studentek i studentów lat młodszego / I i II roku Filologii Polskiej /. Czekają ich niełatwa praca, ale na pewno ciekawa i dająca ogromną satysfakcję z każdego twórczego wysiłku.

/Oprac. Janusz Rećko/

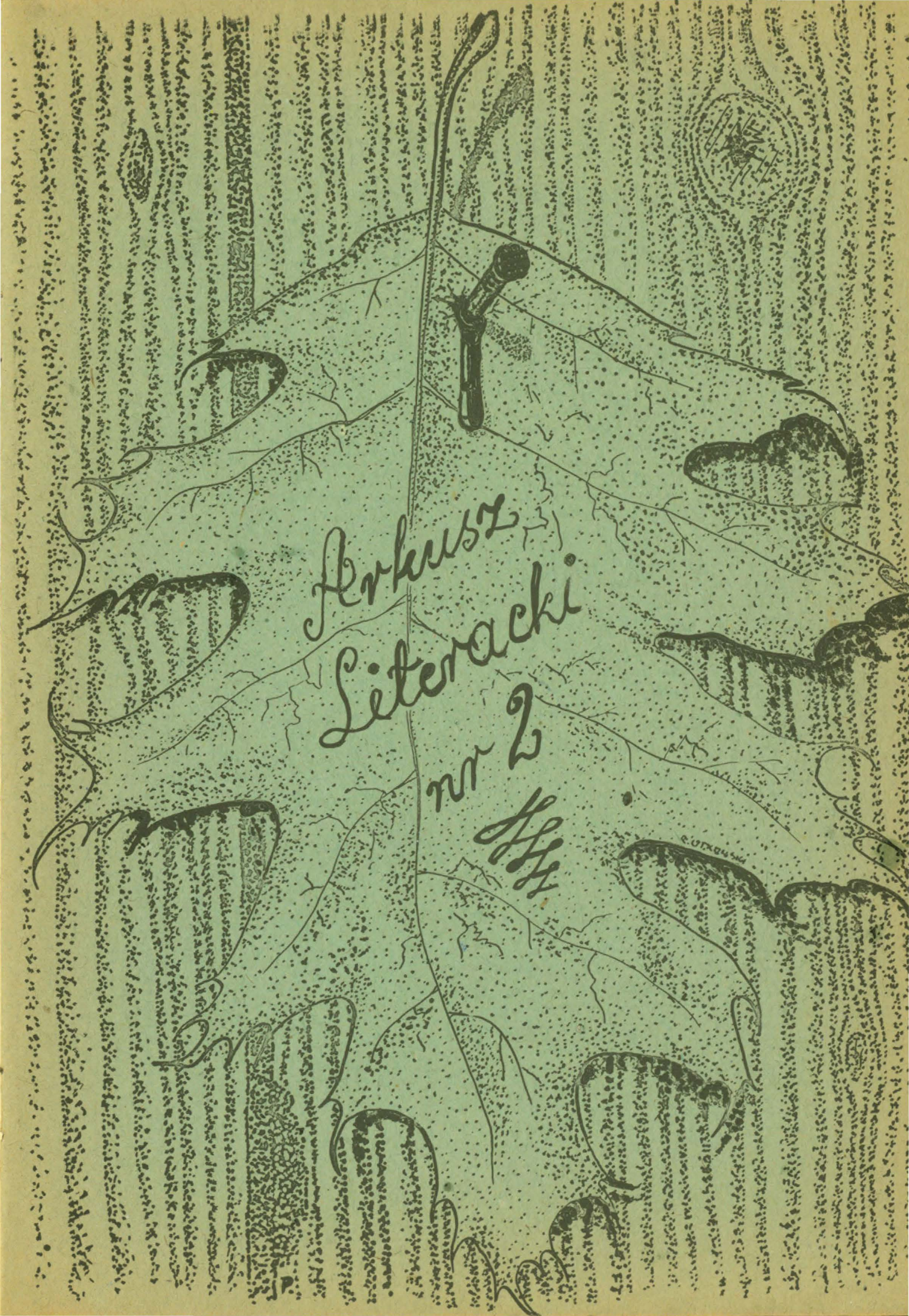
Dziękuję wam!

Minione wakacje spędzaliśmy różnie. Na obozach, wczasach, wędrownkach... My spędziliśmy je inaczej – na redakcyjnej pracy, na poznawaniu tajemnic sztuki dziennikarskiej. Jakże są tego efekty?

O pierwszym doniósł tygodnik studencki ITD z dnia 17 sierpnia w notatce pod tytułem "Faktor". Redaktor podpisujący się /ws/ na pytanie: "Co robią dziennikarze studenci z Zielonej Góry?", odpowiada: "Wydali kolejny numer jednodniówki FAKTOR" i dalej omawia zawartość naszego wakacyjnego numeru. Drugie osiągnięcie to wydanie dwóch kolejnych edycji "Studenckich Szpalt" w Gazecie Lubuskiej. Dzięki pomocy red. Jana Dębka mieszkańcy Zielonej Góry dowiedzieli się co nas trapi, co nas boli, a czym się szczeniemy. Wreszcie nasze praktyki redakcyjne. I tu podziękowania dla całego zespołu redakcyjnego Gazety Lubuskiej która nas gościła, a szczególnie dla red. naczelnego Zdzisława Olasa i naszych opiekunów red. red. red. Lucyny Małachowskiej, Jana J. Dębka, Zdzisława Gzyba i Adama Kinaszewskiego. Jaskrawym przykładem, że jak się to popularnie mówi "nie zasypywaliśmy gruszek w popiele", był cykl artykułów naszego pióra na łamach Gazety. Tematyka: od teatru przez sprawy oświaty i wychowania po życie codzienne. Uważamy, że był to wspaniały sprawdzian naszych umiejętności a jednocześnie wspaniała wakacyjna przygoda.

Arkusz
Literacki
nr 2
Hh

CUTKOWSKI



W NICOSĆ ŚNIAGA SIĘ DROGA

Nigdy nie rozwiązana zagadka Czasu, zalewające sobą wszechświat jest jedna z tajemnic ludzkiej egzystencji. Czas kryjący w sobie tajemnicę nieśmiertelności przybiera różne postacie - po to tylko, aby ... umrzeć najbardziej bezsensowną śmiercią.

Bergsonowska intuicyjność poznania zmierzająca do znalezienia tajemnicy życia - niestety jest zbyt słaba, aby przedłużyć choć o kilka mgniel fizyczną egzystencję jednostki, której tragizm często zamyka się w antynomii ludzkiego losu. Dramat niewiedzy rodzący się z tego, że wiedza absolutna i wiedza cząstkowa są niepełne, to jednocześnie dramat pięknego niespełnienia. Za murem, który próbuje się przekroczyć nie ma często tego czego się szuka. Są tylko symbole, którym nadano życie/przemijające/.

Dwaj Macieje szukają zaklętego zieleń w świecie gdzie piękno jawi się w wymiarach kosmologicznych, gdzie rzeczy małe, przyziemne są zespolone w bezrozumnym trwaniu, na przykład ze Słońcem. Nie chcą oni umierać. Idą ku Czmurowi strzegącemu zaklętego zieleń, po spożyciu którego osiąga się nieśmiertelność. W krwawej walce z Czmurem Macieje "roznożeni" swoją energią zwyciężają bestię powodując jej zniknięcie, czy odejście na kształt gałęzi w nicość pełną kryjówek. Zieleń jednak oddają Macieje zadumemu Praczy bogowi - bo jemu przecież należy się nieśmiertelność. I choć jeden widział noc, a drugi dzień zmarli obaj w tej samej chwili w "świecie, który w oczach im zniknął". Tragedia losu, niepokonana ananke, czy poego dzenie się z naturą istnienia, w której przemijanie jest niezniszczalną, integralną częścią?

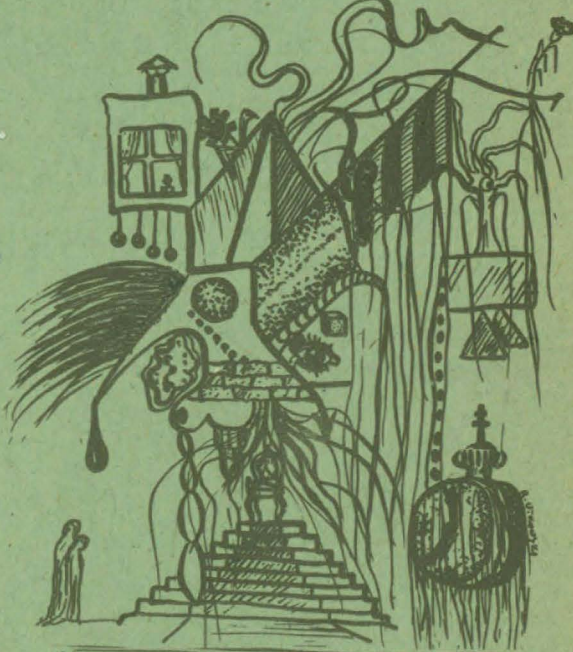
Ktoś próbuje/"w nicość śniaga się droga"/wypa trzyć drogę, próbuje odnaleźć minioną chwilę, swoją twarz i twarz bliskiej kobiety. Mgła, czerwień nieba istniejąca dla siebie, ogród, mgła - człowiek, sen, drzewa, znajoma ścieżka, brama... tu trzeba minąć cały świat, aby odnaleźć drogę - drogę w nicość się śniącą.

Owe refleksje dotyczące wierszy Bolesława Leśmiana inspirowała nieklamana fascynacja tego rodzaju poezją. Nie mają one stanowić żadnej ilustracji, żadnego egzemplum dla przedstawienia systemu filozofii Leśmiana, pełnej wewnętrznej sprzeczności, intuicyjności, egzystencjalnego niepokoju, symboli, urojeń, koszmarów, dramatów... Jak bowiem siowem prozy nazwać po imieniu coś więcej niż tylko obrazy zbudowane z poetyckich metafor? Nie wiem. Wiem tylko, że tak zwana filozofia wiersza ma nie kwestionowane prawo do autonomiczności rozumianej tylko metaforycznie w czasie odbioru wiersza. Każdy z wierszy Leśmiana prócz zasad podobieństw ogólnych żyje w swej zrozumiałej i uzasadnionej niepowtarzalności.

Ofiarą absurdu /pozornego/ są Migoń i Jawron podrywający się o sprzęty "zdołające zbrodnie". Obaj zginęli - a na krzyku widać było tajemniczą cząstkę niewidkę. Beśniowość klimatu i postaci konfrontowana z dramatem fantazji to próba metaforyzacji ludzkiego losu. Śniagrobek, Zmierzcun, Topielec, Świdryga i Midryga, Srebron, i inni to postacie z wierszy Leśmiana - istnieją, upiększają one jako barwne zjawy - walczące, pojawiające się i znikające. Potrafią one jednak zauroczyć czytelnika swoją oryginalną dziwnością.

W upornej walce z Czasem zwycięzca jest zawsze Czas. Walczący z nim muszą przegrać - ale czy ta smutna przegrana nie pozostawia na osłodek żadnej na dzieł.

W niektórych wierszach Leśmiana widać przekonanie, że tylko człowiek pierwotny może być obdarzony talentem, zdolnością dostrzegania świata we wszystkich jego przejawach. Stała łączność z naturą jest więc nie tylko wynikiem urbanizacji życia, ale również ucieczką do przeszłości, do czasów, w których człowiek był bardziej "naturalny". Jednak natura, która zachwyca - może także przerażać, a nawet uniemożliwiać humanizm. Świat poetycki Leśmiana, to także świat, gdzie znalazła odbicie twórczość ludowa, traktowana w kategoriach ahistoryczności i mitu /"ludowy kosmos"/. Makabryczny humor: bohaterowie wierszy umierają niekiedy w upiornym śmiechu /"Ballada dziadowska"/. Być może śmiech jest tutaj próbą opowiadania i zwalczania własnych niedoskonałości? Śmiech jako próba wystawienia "pod pręgierz" wartościowania zjawisk determinujących tak zwaną linię życia ludzkiego. A może śmiech jest tutaj próbą ironii lub wielkiej autoironii?



Świat, gdzie spotykają się wśród pustkowi błędzące cisze, gdzie szum pozostawia po sobie nie tylko wspomnienia, ale nawet drzewa - to jednocześnie El Dorado dzieciństwa, gdzie chleb spożywa się ze słońcem/"w lesie"/. Świat uderzający bogactwem i różnorodnością form egzystencji to także pretekst służący do przedstawienia wielokrotnionej osobowości ludzkiej.

/Bogate wątki antropologiczne ludowe antropomorficzne, mityczne, egzystencjalistyczne są jak wiemy niepodważalnym atutem poezji Leśmiana /.

Czy marzenie podmiotu lirycznego w jednym, z wierszy jest możliwe do zrealizowania?

"Nikt się nigdy nie dowiódł, kim byłem dla siebie - Dla innych chciałbym zawsze być tylko Osjanem" -

SKOŃCZONA KRUCIATA

"Liść mojego mózgu smutnie zwisa
Z gałęzi jakże upalnego lipca
A po scieżce jednej z tyłek
Nieznany robaczek idzie..."
/Próba poematu/

Urodził się w reku, kiedy świat
zaczął wracać do zdrowia po długotrwałej chorobie,
której na imię wojna. Czyżby wirus tej choroby tak
głęboko wniknął w strukturę Rafała Wojaczka i uczy
nił z niego Peetę Śmierci? W przeciwieństwie do in-
nych poetów - piewców Śmierci, on nie pisał o Śmie-
rci, on pisał Śmierć. Śmierć była jego przeznaczen-
iem, piętnem wypalonym w samym centrum mózgu.

" ile Śmierci w szufladzie
w szafie w rękawach płaszczu
tylko strachu pod łózką
za lustrem za obrazem..."
/ Słowa do piosenki
na ostatni dzień roku/

Gdy to tragiczne przeznaczenie /może wbrew woli?/
stało się jego udziałem i to, czego najbardziej pra-
gnął /może podświadomie ?/ było mu dane w nadmiarze,
nastąpiła konsternacja, która szybko ustąpiła miej-
scę swoistemu mitowi narosłemu wokół twórczości
Wojaczka. Zbiorowa histeria ogarała wiele osób sku-
pionych wokół młodych grup twórczych i pism lite-
rackich. J. Markiewicz pisał: "Rafał Wojaczek, je-
den z nas zepsuł nam zabawę w życiu i literaturę,
postanowił wyłamać się z szeregów podtrzymujących
redesne pozory trwania pochodzą. Protestował przez
kilka lat w wierszach, nie mógł żyć wśród nas."
Najmniej dotkniętym wojackową chorobą był praw-
dopodobnie B. Kierny, który bardzo serio pisał o Wo-
jaczku: "Wydał mi się kimś takim, jak Chrystus,
był prorokiem równie jak tamten osamotnionym, i ró-
żnie w normatywach tej samotności bezwzględny".

A jaki był naprawdę? Jaki człowiek wyłonił się
po zerwaniu mitycznych zasłonek. Janusz Styczeń w
swoich wspomnieniach o Wojaczku pisze: "W pewnym
momencie biesiady, po kilku tam wódkach, Rafał wy-
ciągnął z wewnętrznej kieszeni marynarki butelkę
spirytusu. Ten spirytus nas mężczyzna rąbał. Z wy-
jątkiem Rafała. / ... / W rozmowach ujawniał się
nam jako bardzo odczytany w literaturze polskiej i
obcej, klasycznej i współczesnej, posiadający nie-
mały aparat krytyczny, któremu nie wymykały się
żadne subtelności i niuanse omawianego dzieła.
/.../ Poznaliśmy Rafała od strony trzeźwej wiedzy,
tego, co w osobowości jasne, co jest samoobroną,
ironią, praktycznością, panowaniem nad sobą. I kie-
dy ujawniła się druga strona: to co ciemne, irra-
cjonalne, to, co jest lustrem Tajemnicy, nagi ar-
chetyp- widzieliśmy, że sam los wyposażył go w sta-
tus artysty, poety: być szalonym, potem zraz w
dzień z zewnątrz, z dystansu własne szaleństwo.
I takiej postawy świadectwem są jego wiersze."

"Księżyc nie jest tym księżycem co onegdaj
Leżącego na śmietniku źle oświetlał
Mojego trupa

Śmietnik także nie jest miejscem, gdzie się
szerzy
Coś ścierwa, ród robaczy tysiącębny
Objadał trupa...
...
... Robaki są

Aniokami zaś butelka niedopita
fiołka, w której homunculus jeden pływa,
Te znaczą on

Przechowywany na użytek dydaktyczny,
Czyli dobrze kiedyś znany mi skurwysyn
Rafał Wojaczek..."

/Próba nowego świata/

Czytając utwory Wojaczka trudno oprzeć się wra-
żeniu, że większość z nich przesyciona jest złością,
prawie wściekłością pomieszaną z bezradnością. Wyda-
je się jakby był zamknięty w przeźroczystym wiele-
ścianie, z którego nie ma wyjścia. Miota się wewnątrz
tej klatki, na nic się zdaje krzyk- nikt go nie
słysz. Otoczony mnóstwem przyjaciół a w rzeczywistości
tęskni samotny. Nikt nie wiedział czego on cnił.
Prawu podobnie on sam wikał się w domyślach nad
wartością i sensem swego istnienia. Momenty zapa-
mętania w złości znaczone są wierszami, a odra-
żającymi w swej dosłowności.

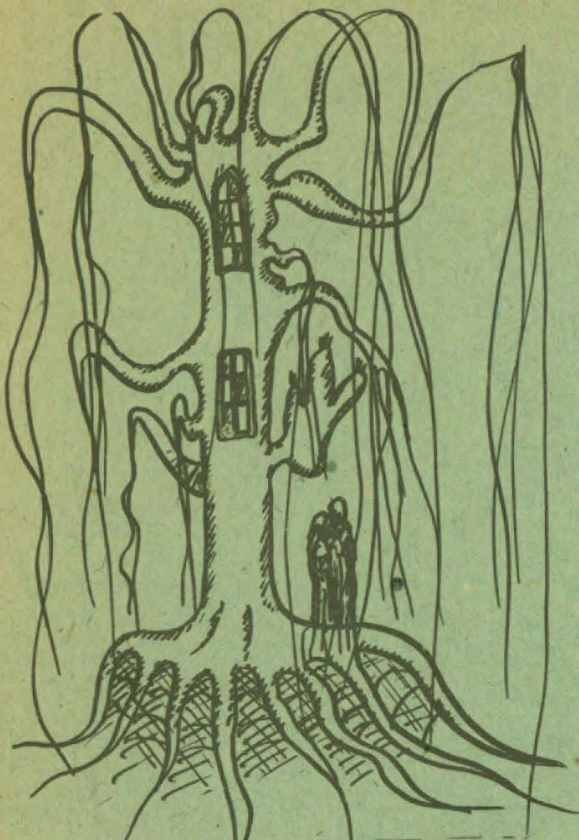
"Te dziewczynki w sukienkach de pierwszej
komunii
Żyją i nie lękają się Boga ani deszczu
Jeszcze nie pada deszcz i uganiają się nie
gubiąc świec
Pilnując torebeczek i chusteczek

Podkolanówki ich są takie białe kolana czyste
I dziewczynki wciąż są żywe i nie boją się
choć księżyc

Wie co robił cały rano
Trucizną na robactwo sycąc opiłatek."

/Te dziewczynki.../





POZA PEJZA

Janusz Rećko

Pójdę

Grażynie

Gdziekolwiek pójdę i o jakiegokolwiek porze
Będą umarłe chwile tęsknić za mną zawsze
A ściany pobielane sukrem
Mrzeć będą w rozterce długości dnia
Gdziekolwiek zajdę w wędrowce po światło dalekie
Usłyszę jak liście śpiewają na drzewach odartych
ze wspomnień
A lasy błękitne zauroczą się deszczem swoich gałęzi

Odejdę w nieznaną mi pustkę okropną
Zabiorę ze sobą tylko księżycowo poźłokłe kartki
Papierów co nocom wydarzem wysokim we śnie
Jak lunatyk pieśni...
Zakola nietknięte mrozem smutków skłębionych
Oszczepem uniesień gotów zawsze byłem otoczyć i bronić
A dziś... pójdę zhańbiony kwiatami i izą-głazem

Ptak jesieni

Ognistodymny z jezior
Który spłynął ocy z powietrza
Wiatru
Ocieram się o puch
Szczęście skrzydeł
Ptak co noc w gniazdo przemieni
Strumień osmali go w locie
Spłynie do rąk
Mocno pochwyli je w dziób
Po ziemi pływają białe
Płótna drzew
Zaschnięty w wiór krzyk ptasi
Na wietrze spływa brzoza iza
Rozbita na lśniące atomy
Rodzące nową niewinność
Z wody wyciągają się trzciny zdziwienia
Rośnijcie...
Ptak rzucił mi w twarz brązową rękawicę

Podobnie, jak pisał śmierć, również pisał
miłość. Miłość fizjologiczną, brutalną, zmysłową.

"Moje ciało wciągane na kół
Promień bólu tkanki mi zapala
Jakie konie wprzęgnięte do stóp
Ciągają Debra trawa prześcieradła

Nigdy jeszcze nie rósł taki krzyk
Przes sufity w głuche okna nieba
Teras słyszą wszyscy Jestem dziś
Z Twojej łaski prawdziwa kobieta

Pewalona już zawsze na znak
Chcę pozostać Kość bólu już w gardle
Niechaj nigdy nie skończy się gwałt

Jak kół długi jest tak miech się stanie
Krzyżem by się we mnie zakotwiczyć
Wierzę mój krzyk kamień nieba słyszy."
/Gwałt/

Mimo pozorów, Wojacek nie był poetą naprawdę
zobowiązany. Nie był również żadnym prorokiem ani
też nie miał "wielkich idei" o które walczył. Był
skrajnym egotystą, skupionym na sprawach własnej
twórczej kariery. Powrócił jeszcze do wspomnień
Stycznia: "Rafał dbał o legendę. I czasami, kiedy
wydarzenia życiowe na legendę nie starczyły, sam
do niej dużo dodawał. /.../ Tak np. w pewien ponie
dzialek na początku maja 1966r. wpadł do PAX-u z
przerażającą wieścią o samobójstwie żony. W nocy,
gdy już ostatecznie nie mogła na nim wymóc powro
tu do Obornik Śl. /.../ wyskoczyła przez okno. Wg
późniejszej wersji sączyła luminał. Właśnie idę z
komisarjatu- opowiadał Rafał. Zaczął recytować nam
wiersz, który pod wpływem tego samobójstwa napisał
/.../ Dopiero po paru latach przyznał mi się, że żo
na żyje, że wtedy on wytrącił jej z ręki w ostatniej
chwili fiolkę z luminalem. Wiesz, chodziło mi o le
gendę- powiedział. Paradoks Losu: on sam, pięć lat
później, też w maju, w pierwszej połowie maja, ten
luminał sączył."

"...
Na własnym pasku powiesił się
Na czymś stosowym czy nie na rurze od bojlera
Dwudziestostulestamietni skończony alkoholik
Rafał Wojacek syn
Edwarda i Elżbiety z domu Sobeckiej."
/koniec świata/

To nie było samobójstwo. To był wypadek -pomyłka.
A może ...

Krzysztof Żółciak

Odmienność Indie Modeli a Europa Historycznych

Odmienność cywilizacji oraz odmienność ewolucji społeczeństw warunkuje inny stosunek do rozumienia historii i ich dialektyki. I taka sytuacja istnieje w Indiach.

Powołał się w tym miejscu na G.W.F. Hegla: "Były one /Indie- przyp. aut./ zawsze krajem tęsknoty, /.../ światem zoczerowanym /.../ Indie to królestwo wyobraźni i uczucia. Marzący duch stanowią zawsze swoisty ewenement hinduskim tym, co nazywamy skończeniem i jednostkowym, /.../ nawet czymś boskim".

To prawda, że kultura indyjska nie stworzyła historii par excellence. Zacytujmy raz jeszcze Hegla: "Hindusi nie posiadają historii w znaczeniu historiografii i dlatego nie mają też historii w znaczeniu samych wydarzeń /res gestae/. Ale czyż zarzuca nie Indiom ahistoryczności jest prawdziwe? Proszę przekonywać Fernand Braudel: "Nie ma społeczeństwa nawet najbardziej prymitywnego, w którym wnikliwa obserwacja nie odnalazłaby pazurów wydarzeń".

Historia stanowi w Indiach przeszłość symboli czną, uzyskuje wymiar wieczności. Hinduskie myślenie o przeszłości było niewątpliwie odmienne od tego jakie wytworzono w Europie.

Co determinowało taki stan rzeczy? Otóż problem czasu, a także problem przestrzeni. W myśli ekspatriacji Stanisława Piekarczyka wszystkie zjawiska można ująć li tylko przy pomocy dwóch podstawowych koordynant- przestrzeni i czasu. W szczególności za gadnienia czasu stanowią kompleks trudnych i złożonych problemów docierających do skrajnych granic poznania historycznego/sfera psychofizyczna człowieka, teoretycznie właściwie jeszcze nie opracowanych. Czas w historii stanowi dla Piekarczyka wyznacznik tempa zmienności różnych zjawisk. Posiadał i jeszcze nadal posiada bardzo różne skale. Jest on różny jako czas "subiektywny", doznawany przez ludzi poszczególnych kultur, warstw, czy zgoła klas tego samego społeczeństwa. Odmienny jest stosunek danych społeczeństw do czasu i przestrzeni. Różna jest więc wartość czasu, różne jego skale, różne wreszcie modele. Konstatacja istnienia "mnogości czasów społecznych", a w konsekwencji i historycznych prowadzi nas w efekcie do pojęcia relatywizmu czasu.

Te właśnie dwa pojęcia "czasu" i "przestrzeni" za wartość w swastyce. A swastyka to symbol, w którym tkwi zasadnicza różnica między Indiami a Europą. Według interpretacji Marii Krzysztofa Byrskiego: "Skrzyżowane ramiona swastyki oznaczają przestrzeń, a prostopadłe załamania tych ramion znamionują ruch obrotowy tego krzyża- ruch, który leży u podstaw zjawiska czasu". Szczytnym się, ba, nawet pysznym tym, że posiadamy monopol na historię rozumianą jako skrępowany opis linearnie wpływającego czasu, oraz- jak pisał Claude Levi-Strauss- staramy się usilnie wizerzyć w: "przenajświętszą zasadę ciągłości rozwojowej."

Niewątpliwie określa to mocno wartość cywilizowanego narodu. Sztynny natomiast dla Hindusa europejski progresizm, jak rozumuje Jean Lacroix: "sprawdza wszystko do płaszczyzny poziomej nie liczy się z tym, iż los człowieka nie może zamykać się w granicach procesów historycznych", ponieważ: "Nadmierne podkreślanie historyczności człowieka prowadzi do wyłączenia historycznego traktowania zjawisk, do zatarcia zasadniczej różnicy jaka istnieje pomiędzy czasem a wiecznością. "Czas dla Hindusa to swoiste misterium filozoficzne. Posiada tajemnicę. Czas bowiem bez tajemnicy byłby czasem pustym, czysto li nearnym. Tajemnica otwiera doczesność, wprowadza w nią głębię. To z kolei nadaje jej wymiar pionowy. Tajemnica sprawia wreszcie, iż doczesność staje się czasem objawienia i odkrycia. W ten sposób czas uzyskuje właściwy mu sens. Hindus stara się przebić przez skorupę czasu świeckiego, profanicznego. Mircea Eliade twierdzi że wyjście z czasu świeckiego w czas święty/oryginalny Czas Święty/ oznacza wg niego partycypację w czasie, w którym miało miejsce stworzenie Kosmosu.

W literaturze hinduskiej czas uzyskuje wymiar bardzo długi, jest czasem mędrców. Literatura ta, można rzec, jest magią długich epok i wieków li czb. Wspomina się o władcach, którzy panowali kilka dziesiąt tysięcy lat, a nawet więcej. Brahma, centralna postać kosmogonii hinduskiej miał żyć nawet 20 tysięcy milionów lat. Czas więc płynnie tu bardzo po woli, staje się czasem wiecznym. Wracając do filozo-

filo swastyki zaproponowanej nam przez Byrskiego, można stwierdzić, że istotę czasu implikuje moment, ekwiwalentny z pojęciem wieczności. My Europejczycy pozornie czasami tak usilnie sumujemy momenty, Hindus wybrał inny wariant myślowy. Ażeby pojąć tą tajemnicę wieczności, próbuje zrozumieć, czym jest moment. Dąży więc do absolutu i uniwersalności w odmiennym porządku czasowym.

Z wirowania swastyki wynika odmienność hinduskiego modelu rozumienia historii i rozumienia roli, jaką w niej spełnia człowiek. Historii nie wyznacza linearyzm czasu, celowy i permanentny progresizm. Hindus woli doskonalić siebie w historii, w spokoju ją kontemplować. Stanowi ona dla niego swoiste zapasy sportowe/lila/. Historia /Itihasa/, to w jego rozumieniu nieustanne pulsowanie dwóch elementów- dobra i zła. Idee fixe Europy to totalna eliminacja jednego z nich, oczywiście zła, w efekcie ogrylowa nie między skrajnościami. Harmonię świata wyznacza dla Hindusa zachowanie właściwej proporcji pomiędzy dobrem a złem. Zła nie można unicestwić, stanowią bowiem warunek istnienia dobra. Dobre i zło egzystuje więc w sferze moralności. Eryk Weil twierdzi iż swego czasu, iż: "jedynie moralność nadaje sens historii".

Czyżby więc antyhistoryzm trafił tak Indie? Bo nie mogą i nie umieją korzystać z symbolicznej przeszłości. Dialektyka historyczna jest dla każdego społeczeństwa oraz jego kultury źródłem wewnętrznej, tylko właściwej dla niego logiki. Oczywiście nie znaczy to, że należy eliminować i nie dostrzegać prawidłowości historycznych, rozwojowych.

Przykład Indii i Europy dobrze to odzwierciedla. Zaciemnionej, filozoficznej Indii, należy zatem przyznać większy status historyczny. Bo czyż ludzie wychowani na symbolach afrykańskich totemów, filozoficznej koncepcji siły lub na mistycznych wątkach tradycji hinduistycznej, mniej reagują na siebie i przeszłość, niż ludzie wychowani w systemie znaków kultury śródziemnomorskiej? Przyznaję jednak zarazem, iż jest niezmiernie trudno zdefiniować w naszych cywilizowanych językach oraz symbolach pojęcia Wschodu czy Czarnej Afryki. "Nirwana" tytułem przykładu, nie jest w efekcie ani bytem, ani niebytem. My znamy z kolei tylko stany skrajne, jednak oznaczające, tak wyzerpujące nieraz naszą psychikę. Dla Hindusa między stanami skrajnymi rozciąga się "wszechpotężny ocean wieloźności ciągłości". Stąd wypływa potrzeba określonej skali ocen i wartościowań historycznych, filozoficznych, a także metodyfikacji warsztatu metodologicznego. Casus Indii powinien być traktowany odrębnie, "autonomicznie" rzekłbym. Nadmierzona symplifikacja stanowi ryzyko, bowiem prowadzi do instrumentalnego, apriorycznego traktowania autonomicznych procesów i wydarzeń, a nawet pojęć.

/Wiesław Hładkiewicz/



Ms. Hładkiewicz sk. Juba

ZAKOWSKI STAN



Zycie człowieka w średniowieczu pełne było napięć religijnych. Religia stanowiła o jego treści. Takie postawy, jak przesa dna asceza, odrzucająca wszelkie pozytywne walory życia była bardzo popularna. Również często ufnosć człowieka w wielką moc wiary, w potęgę modlitwy doprowadzały do skrajnych postaw wobec życia - maksymalnego korzystania ze źródeł uciech i zabaw.

Pierwsi scholarwie nie stanowili w tym względzie wcale wyjątku...

Cały średniowieczny podstawowy system szkolny przy stosowany był do tego, ażeby ucznia przysposobić do studiów teologicznych. Musiał więc najpierw młody żak przestudiować siedem nauk wyzwolonych: gramatykę, dialektykę, retorykę, geometrię, arytmetykę, astrologię i muzykę. Te bowiem, uważane były za podwaliny studiów teologicznych. Z czasem wspomniane już nauki wyzwolone podzielono na dwie grupy - pierwsza, to trivium w którym nauczano gramatyki, retoryki, dialektyki; druga zaś tworzyło quadrivium z czterema następnymi naukami. Zakres poszczególnych nauk był ograniczony, na przykład głównym zadaniem arytmetyki było zajmowanie się komputem, czyli obliczaniem świąt ruchomych. Astronomii nauczano tylko w tym zakresie, w jakim to było potrzebne do zrozumienia kalendarza, itd.



Samo powstanie pierwszego uniwersytetu datuje się na rok 1208 w Paryżu, gdzie studenci i nauczyciele zawierają sprzysiężenie w celu obrony swoich interesów. W 1219 roku cztery gajezie nauczania po raz pierwszy nazwano fakultetami. Wstępuje się na fakultet około 12-13 roku życia, by w 19 uzyskać tytuł bakałarza.

Podczas następných dwóch lat studiów żak uzyskiwał tytuł licencjata. Teraz licencjat musi przeprowadzić wykład inauguracyjny /majstersztyk/, złożyć przysięgę i wszystko zakończyć uczną wydaną na część konfrantów. Odtąd scholar staje się już magistrem, któremu wolno otworzyć własną szkołę.

Tak w ogólnych zarysach wyglądał średniowieczny system szkolny. A teraz zajmijmy się tymi, co muszą poznać wypowiedzi "autorytetów", oraz wysłuchać co najmniej dwóch lub trzech wykładów dziennie, czyli po prostu scholarzami. Jeśli w jakimś mieście istniał w tym czasie uniwersytet, to żakowie stanowili jego najmłodszą i najbardziej egzotyczną grupę. Żyli oni bowiem własnymi prawami, często innymi od ogólnie przyjętych wzorców, często budząc ciekawość a nawet oburzenie, tak jak pewnego moralisty francuskiego, który tak pisał: "... nie ujrzyś ich na kazaniu, mszy świętej słuchają z progu, nie wchodząc do kościoła, a jeśli wejdą do domu Bożego, a nawet zasiądą w prezbiterium, nie w głowie im służba boża, myślą o ruchu na ulicy, o stole biesiadnym."

Ale nie tacy studenci byli naówczas większością. Wielu z nich przybywało z prowincji, trochę gubiąc się w zetknięciu z gwałnym miastem. Inni natomiast zbyt mocno oddawali się rozkoszom i swobodzie. Ale i oni po pewnym czasie stawali się pilnymi słuchaczami wykładów. Spędzają coraz więcej czasu w bibliotekach, a ci z nich, którzy mogą pozwolić sobie na kupno świecy, nawet wieczory poświęcają na studiowanie ksiąg, albowiem -

"Czyj żywot może być albo rokocześniejszy, albo pożyteczniejszy, jeno ustawicznie czytać, albo pisać, iżebymy z czytania przeszłych się rzeczy wywiadywali, a przez pisanie niniejsze rzeczy potomnym zostawiali".



Byli wśród studentów biedni i bogaci. Ci, którzy nie muszą ksiąg swoich nosić, mając do tego swego służącego. Oni to zajmują najlepsze miejsca na wykładach, które rezerwuje dla nich przekupiony pedel. Tacy studenci nie obawiają się, że może zginać im księga, na zakup której ich ubogi kolega musiałby zaciągnąć pożyczkę u Kampsora /był to Żyd mieszkający w Krakowie, który posiadał pieniądze na udzielenie pożyczek studentom na pewne zastawy. Za swe usługi nie mógł brać więcej, niż jeden grosz od grzywny na miesiąc/. Zamożniejsi studenci najadali się do syta, na niczym sobie nie skąpiąc. A ubodzy? Oni muszą liczyć na prawa i przywileje studium generale, zapewnione przez ojców miasta i monarchę.

"Wszystkim pospołu i każdemu z osobna zapewniamy, i dobrą wiarą zarezucamy niżej wypisane artykuły w niniejszym piśmie zawarte, nie naruszane strzec i zachować."

Co to są za prawa i przywileje? Ano takie: wyznacza nie mieszkań dla doktorów, mistrzów, scholarów, księgarzy; autonomia uniwersytetu, wyznaczanie stałych plac. Ale prawa te nie dawały jedzenia, gdy żakowi zabrakło pieniędzy. Co wtedy taki scholar może zrobić. Oczywiście potrzebne pieniądze zarobić. Jak? Ot, chociażby tak:

"W karczmie pełnej rozbawionej gawiedzi, poją wia się grupa młodych żaków, śpiewają oni bardzo swawolne pieśni, ku uciechu rozbawionego towarzystwa."

Pieśni takie często były zakazywane przez Kościół. Ale mimo to, były bardzo popularne, a na to już nie pomagały zakazy. Utwory te nie miały zbyt wysokiej wartości artystycznej, ale dawały możliwości rozrywki i zarobienia pieniędzy. Daje temu wyraz zdanie:

"Przeto źle napisano,

Eże mało piwa we dzbanie imiano".

inny żak, któremu głód zbyt mocno doskwierał, mówi tak:

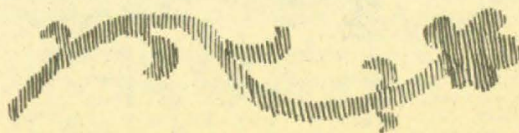
"To mój rim:

Ciepły chleb a masło w nim".

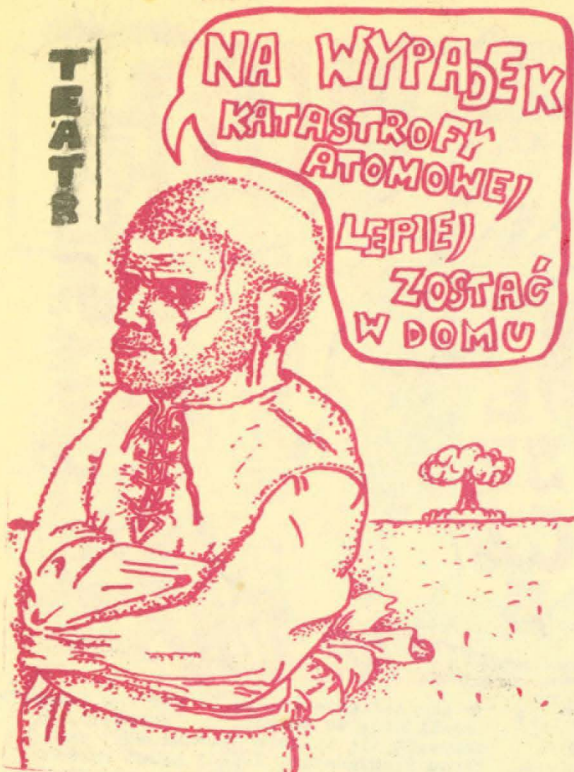
Mimo to, utwory te były krytyką marnych warunków życia, zabarwione gorzką ironią.

Jakie są plany studentów związane z poznawaniem przez nich fakultetów? Byli wśród nich ci, którzy chcieli jak najszybciej zdobyć stanowisko, tytuł, żyć w dobrobycie. Takie możliwości dawało prawo, teologię. Ale są i inni, którzy już jako magistrowie i doktorzy doprowadzali do przełomu w światopoglądzie człowieka średniowiecznego. Główną osią tego światopoglądu był człowiek i przyroda, człowiek nie zafascynowany tajemnicami nadprzyrodzonymi. Oni to właśnie stali się elementem, z którego w przyszłości wyjdą główne idee Humanizmu.

/Janusz Kwapiszewski/



TEATR



Wchodzimy. Na widownię wpuszczają nas w osłabionej chwili. Rozstawione reflektory mu skają światłami. Ustawiony pomost zatacza półkole. Wolną przestrzeń przesiania kurtyna. Prowadzący spektakl /przedstawiciel Studenckiego Centrum Kulturalnego/ zaprasza do zajęcia miejsc. Siadamy na podłodze. Cała przestrzeń wlna zapewnia się ludźmi. Twarz obok twarzy. Nastroj wyczekiwania. Nie znamy przecież języka. Czy obrazy przemówią do nas? Reżyser nie zechciał udostępnić tłumaczonych dialogów - zauważa prowadzący - liczy na naszą wrażliwość, intuicję, moc sugestii...

Przyjechali do nas ze Sztokholmu przy okazji odbywającego się we Wrocławiu "Studenckiego Festiwalu Teatru Otwartego". Teatre 9; Zespół liczy 12 członków. Jest obecnie grupą zawodową. Założony w 1968r, przez połączenie dwóch teatrów studenckich. "Przedstawienia teatralne odbywają nie tylko w stałej siedzibie teatru, ale też w szkołach, klubach, na ulicach itp. Ich repertuar to: sztuki, dramaty, pantomima i widowiska muzyczne - czytamy w notce informacyjnej, przygotowanej przez SCK z okazji Spektaklu. Ich środki wyrazu artystycznego to: muzyka, dialog, gest ...

Gaśnie światło. Jesteśmy świadkami spektaklu, skła danego się z ośmiu obrazów. Przypomnijmy je: Obraz I: "Mit Golema". Głodny Ambrozius skorzystał z rady mędrca Seami. Na stworzyć Golema, który mu będzie ślepo posłuszny.

Obraz II: "Ostatnia wieczerza". Akcja przenosi się na scenę tradycyjną. Jest to jakby trwający minuty obraz. Postaci, pozornie zastygłe, poruszają się jak marionety. Grają twarze, ich mimika. Fascynująca scena, daje obraz skorumpowanego społeczeństwa, ludzi manekinów, będących wytworem imperialnego świata.

Obraz III: "Konferencja". Gra toczy się na całej przestrzeni /pomocie i scenie/. Zwalczające się, ale i trwające w jednym czasie obrazy. Nieustannie trwa przemówienie przedstawiciela "manekinów", który uspokaja świat, usiłuje przekonać, że jest dobrze. Obok sceny poniżania człowieka, dziejącego się wyzysku, obrazy odwiecznego dążenia do panowania jednego człowieka nad drugim. Stałe poniżanie świata.

Obraz IV: "Gra lokalizacji". Na szachownicy toczy się walka o centrale atomowe /czarne pionki/, interesy przemysłu.

Obraz V: "Informacje i prognozy". Posługuje się on cytatem z broszury "Kampanie atomowe", który brzmi: "Na wypadek kampanii atomowej lepiej zostać w domu".

Obraz VI: "Społeczeństwo konsumpcyjne". Wśród się dających peźnie człowiek, ciągnąc za sobą siedzącą pełną wytworów ludzkiej cywilizacji, cywilizacji źle pojętej i wykorzystywanej. W tym momencie następuje jakby zespolenie widzów. Nikła smuga reflektora

ra. czerwonym światłem muska głowy siedzących. Płynąca z dwu głośników muzyka, złącza się wzajemnie. Tu nie potrzeba słów. Czujemy wagę stawianych pytań, choć może one nas tak bardzo nie dotyczą. Broń atomowa niszczy jednak wszystko. I o tym każdy pamięta.

Obraz VII: "Czynnik ludzki". ...

Skończył się spektakl "Głupia wiedza". Postawił przed nami problemy odczuwane przez "trzeźwo myślących ludzi Zachodu", którzy przerażeni sposobem wykorzystywania energii atomowej, oraz spekulacjami do brzoziemi: usiłują ludzi obudzić. Czy zdążą ... ?

/Andrzej Buc/

SUPERMAN'S HOBBY KLUB ABSOLWENTÓW W.S.Inż.

Zpożyteczną inicjatywą wystąpiła ostatnio Rada Uczelniana Wyższej Szkoły Inżynierskiej organizując Klub Absolwentów. Zebranie członków odbyło się 27 września o godz. 10. w "Palmiarni". Mimo ogłoszeń prasowych zgłosiło się niewielu absolwentów, głównie były to osoby mieszkające w Zielonej Górze. Wszyscy uczestnicy zebrania otrzymali przy wejściu projekty statutu Klubu, w których określone zostały przepisy ogólne, cele i środki działania struktury Klubu, prawa i obowiązki członków/honorowych i zwyczajnych/ oraz władze Klubu. Absolwentów powitał kolega Jan Zięta, również absolwent WSInż, który wydatnie przyczynił się do realizacji pierwszego etapu tworzenia Klubu, tj. do zjazdu absolwentów. W dyskusji nad projektem działania K.A. głos za brał absolwent WSInż. z dyplomem nr 1- kol. Z. Jankowski i doc. H. Maćkowiak, który przedstawił zgromadzonemu projekt zjazdu absolwentów w przyszłym roku. Na pierwszym zebraniu Klubu dyskutowano o możliwościach ułatwienia publikacji naukowych absolwentów i o tym że Klub może być swego rodzaju pośrednikiem w podtrzymywaniu kontaktów między absolwentami a uczelnią.

Następnie absolwenci zabierali głosy w dyskusji nad projektem statutu, który m.in. przewiduje nawiązywanie współpracy z podobnymi klubami w kraju i za granicą, organizowaniu różnego rodzaju imprez i spotkań. Statut określa także w ogólnych ramach cele Klubu, którego zadaniem będzie aktywizowanie członków do pracy nad rozwojem gospodarki socjalistycznej województwa zielonogórskiego przez współudział w doskonaleniu organizacji i metod gospodarki. Klub będzie czuwał nad poziomem etycznym i zawodowym członków, dążył będzie do doskonałości pracy politycznej i umiejętności zawodowych członków, współdziałał będzie z Radą Uczelnianą WSInż. w udzielaniu pomocy młodym absolwentom w ich zawodowym i społecznym starciu, zmierzał będzie do inspirowania członków do działalności na rzecz powiązań z przemysłem i do ułatwienia adaptacji absolwentów w zakładzie pracy, służył będzie pomocą w programowaniu i realizacji zadań stojących przed SZSP.

Tyle o celach K.A. - pierwszego klubu o tym profilu w województwie zielonogórskim. Deklaracje członkowskie słożyło na razie przeszło 40 osób. Z małymi poprawkami zaakceptowany został projekt statutu. Następnie wybrano zarząd Klubu, w skład którego weszło 9 osób. Kandydatury na członków zarządu wysuwał absolwenci biorący udział w zebraniu. Prezesem został kol. Zygmunt Jankowski/absolwent WSInż. - aktualnie pracownik Lumelu/, wiceprezesem Bogdan Romanowski, a sekretarzem Andrzej Kukulski.

W rozmowie z absolwentami uczestniczącymi w założycielskim zebraniu Klubu dowiedziałem się, że w pełni aprobuja oni propozycję Rady Uczelnianej SZSP, która poprzez utworzenie Klubu daje im szansę nie tylko kontynuowania, czy odnowienia dawnych "studenckich" znajomości, ale także patronuje ich po czynianiom zawodowym, pomoże im w początkowym okresie adaptacji do pracy w przemyśle.

Pomyśl ten uważamy za udany i godny naśladowania.

/Janusz Rećko/



"Bo ja mam tylko jeden świat
Słońce, góry, pola, wiabr
I nic mnie więcej nie obchodzi
Dor turystą się urodził."

Te cztery wersety piosenki, która stała się niejakim hymnem, hasłem wywoławczym członków Akademickiego Klubu Turystycznego "Belferek" działającego przy Wyższej Szkole Pedagogicznej tu maczą najprościej cel jego istnienia.

Zapisałem je w pamięci nocą 5 listopada. Wtedy to bowiem 200 osobowa grupa studentów WSP wyruszyła na II Jesienny Rajd Turystyczny, organizowany właśnie przez AKT. Tegoroczny Rajd był zresztą dla jego organizatorów wielkim i miłym zaskoczeniem. Na planowanych 160 miejsc zgłosiło się ponad 400 osób. O czym to świadczy? Ano o tym, że wreszcie udało się przekonać o uroku wspólnych studenckich rajdów, studenckiej turystyki. Studenckie rajdy, zjazdy, obozy są przyjętą i dawną formą zawierania wielkich przyjaźni, niezapomnianych przeżyć przy ogniskach z pieczoną kiełbasą, czy przyskowiową beczką piwa. I "Belferek" to propaguje...

Jak doszło do jego powstania? Kronikarz Klubu tak odnotował pierwsze spotkanie jego członków: "W listopadowy wieczór 1974r. w klubie studenckim "Chochol" zebrała się garstka zapaleńców, miłośników wędrowek" tam i do nikąd." W kilkunastoosobowej grupie dyskutowaliśmy o możliwościach organizowania imprez turystycznych dla braci studenckiej naszej uczelni i nie tylko naszej. "omoc w tych imprezach zapewnił nam zielonogórski Oddział PTTK. Miłe spotkanie przekształciło się w pierwsze zebranie nowo powstałego Akademickiego Klubu Turystycznego. Na zebraniu tym wybrany został zarząd Klubu. Powstały sekcje: turystyki pieszej, kajakowej i rowerowej."

Dziś mija już prawie rok od inauguracji działań ności Klubu. W tym czasie odbyło się pod jego egidą wiele imprez. W marcu natomiast wydany został jego pierwszy informator. Autorzy chcąc przybliżyć potencjalnym kandydatom na członków nazwę Klubu tak pisali: "Akademicki - tzn. nasz wspólny, studencki, dla wszystkich. Akademicki znaczy to również pozbawiony zawodowstwa, rutynny spontaniczny, pełen wspaniałych pomysłów, który każdy z nas może tym realizować. Klub - grupa ludzi powiązanych wspólną ideą umiłowania swobody, przestrzeni i przyrody, a oprócz tego wspólne towarzystwo, wspólny śmiech zabawa, radość i wypoczynek."

Turystyczny - a więc przygoda nowe znajomości oraz relaks od zatrutego powietrza miast, od hałasu i szarpającej nerwy nauki, zaliczeń i egzaminów."

Wracając do imprez Klubu odnotujmy: zorganizowany w maju br. w Łagowie I Wydziałowy Rajd Matematyków. Rajd ten zapoczątkował preferowaną przez AKT formę wypoczynku - rajdy sobotnio - niedzielne. Z myślną o studentach I roku zorganizowano w ramach akcji letniej Rajd po Ziemi Lubuskiej. Najciekawszą imprezą turystyczną, w której uczestniczyli członkowie Klubu był Międzynarodowy Spływ Kajakowy Drawa i Rega do morza. "Belferkowcy" zdobyli tu wspaniałe trofea: puchar na najlepszą drużynę spływu, wygrali konkurs wiedzy o Ziemi Łobeskiej, konkurs na miss spływu oraz najbardziej rozpiewaną grupę. Największym jednak sukcesem Klubu jest bezspornie zdobycie I miejsca w kategorii turystycznych klubów działających w środowiskach jednouczelnianych.

Osiągnęli więc wiele. Czy stało się to dopingiem do dalszej pracy, czy też usatysfakcjonowało to już ich w pełni? Janusz Maślanka - dusza i prezes Klubu mówi: "Naszym największym dążeniem jest by uczynić popularną wśród studentów turystykę sobotnio-niedzielną. Sprawa druga to szkolenie organizatorów turystyki z uprawnieniami do prowadzenia grup wędrownych. Oni to będą prowadzić sobotnio-niedzielne pedy. Planujemy też zorganizowanie tzw. Rajdu Prezesa - który będzie pewną formą wyróżnienia dla członków aktywnie działających. No i akcja "Zima" w okresie ferii zimowych."

A więc "Belferek" - wspaniała inicjatywa ostatniego roku, jest dla tych, którzy na pytanie: "Dla czego to robicie?", dają odpowiedź: "Bo nas to bawi".

/Andrzej Buck/



Czy słyszeliście kiedyś o "Korytauliadzie"? Jeżeli nie, to szkoda, bo "Korytauliady" odbywają się tylko w "Tekturowcu" przy Placu Słowiańskim. Jeżeli nawet ktoś był na jednej z nich, to nie może powiedzieć, że zna cały urok "Korytauliad". W piątek 10 października odbyła się trzecia w ogóle, a pierwsza w tym roku "Korytauliada" nazywająca się "Otrzeźwienie".

Beauzany z pierwszego roku doznały na własnej skórze miłego obrzędu, stając się pełnoprawnymi żakami. Cała impreza była zaplanowana w modnym obecnie stylu retro. Nie można jednak powiedzieć, że organizatorzy dali się niewolniczo porwać ogólnemu pędowi mody. Drobne, lecz rzucające się w oczy braki w ubiorze mówiły o tym, że jednak bawią się studenci a fala retro została surowo ukarana dzięki żakowskiemu parodiom. Rzadkością są tego typu imprezy wśród braci studenckiej. Toteż z radością można powitać ich kultywację w DS-ie przy Pl. Słowiańskim. Akademik ten słynie nie tylko z "Korytauliad". Jest tu przede wszystkim wspaniała, można nawet powiedzieć rodzinna atmosfera, pozwalająca na to, że oprócz zwyczajnego współżycia mieszkańcy mogą zdobywać się na coś więcej. Obecnie czymś więcej jest start w VI Ogólnopolskim Konkursie Samorządów Domów Studenckich. Rada Mieszkańców, wspólnie z kierowniczką przygotowuje akademik na przyjęcie wizyty Komisji Lustracyjnej, najpierw Wojewódzkiej, później jeżeli dobrze pójdzie - Centralnej.

Wszyscy z niepokojem oczekują na wyniki konkursu. Tymczasem przygotowania dobiegają końca. Na ukończeniu są prace malarskie, niebawem zjawia się/miejmy nadzieję/ hydraulicy i konserwatorzy. Zaprowadzą one piękną kronikę i uzupełnią wszystkie tzw. "pa pierkwo sprawy".

Wszyscy mieszkańcy kilka tygodni temu uczestniczyli w czynnym społecznym porządkując akademik. Bogato wyglądał plan imprez i spotkań zaplanowanych przez Sekcję Kulturalną. Ogólny aplauz wywołała propozycja Sekcji Socjalno-Bytowej o dostawę mleka do akademika.

W sumie wszyscy, łącznie ze studentami pierwszego roku zastali wciągnięci do pracy, wszystkim udzieliła się atmosfera pracy początkowo małej grupki zapaleńców. Teraz nie mówi się już o grupce - mówimy o wszystkich mieszkańcach "Tekturowca". Tam się coś dzieje i oby tak było we wszystkich akademikach. Nie ma przesady w tym, że ten akademik jest często tematem rozmów studentów, czy nawet artykułów prasowych. Chciałbym życzyć mieszkańcom DS-u przy Pl. Słowiańskim powodzenia w konkursie.

P.S. Rada Mieszkańców DS-u składa głęboki ukłon w stronę Rady Uczelnianej SZSP oraz Administracji WSP z prośbą o większe niż do tej pory zainteresowanie i pomoc niekonięcznie duchową.

/Eugeniusz Kurzawa/



Hermann Kant - "Stopka redakcyjna", PIW - 1975r.

Książka poświęcona jest kulisom życia politycznego w NRD. Haczelną redaktor czasopisma, dziennikarz, były goniec i asystent redakcji, dowiaduje się, że ma zostać ministrem. Konieczność podjęcia decyzji, udzielenie odpowiedzi pozytywnej lub negatywnej w związku z proponowanym stanowiskiem wyzwala pa mięć i wyobraźnię głównego narratora powieści. Da wida Grotha. "Wspomnienia lat chłopięcych i młodzieńczych, refleksje nad własną przeszłością i kraju tworzą interesującą historię życia bohatera powieści i jego pokolenia, historię czasopisma, w którym pracuje, a także panoramę życia w NRD na tle jej historycznych przemian. Powieść H. Kanta spotkała się z dużym zainteresowaniem krytyki literackiej NRD, jak również RFN. Barwna galeria postaci ludzkich, autentyczność, bogata anegdota, ironia, dowcip etc walory nowej książki H. Kanta.

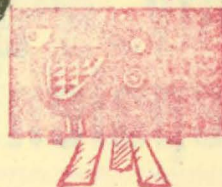
Ralph Linton - "Kulturowe podstawy osobowości" PIW-1975r.

Autor książki zajmuje się problemami interesującymi nie przede wszystkim psychologów i antropologów, nie omawia szerzej roli socjologii w rozwoju nowej nauki o zachowaniu ludzkim; Rozpatruje kulturę jako dominujący czynnik w ustalaniu typów osobowości podstawowej dla różnych społeczeństw, a także w ustalaniu szeregów osobowości, statusowych charakterystyk dla danego społeczeństwa.

W zakończeniu książki pisze:
 "Z punktu widzenia kształtowania osobowości jednostek kultura działa jako jeden z szeregu czynników, obejmujących także fizjologiczne szeregowe różnicowanie zdolności jednostki oraz jej stosunki z innymi osobnikami. Nie ulega wątpliwości, że w pewnych przypadkach podstawową rolę w wytworzeniu szczególnej konfiguracji osobowości odgrywają inne czynniki niż kulturowe. Jednakże w większości wypadków czynniki kulturowe zdają się być dominujące. Znajdujemy, że we wszystkich społeczeństwach osobowości "przeciętne", "normalne" jednostek, które przyspinają się do tego, że społeczeństwo funkcjonuje w swój zwykły sposób, mogą być wyjaśniane w terminach kulturowych. Jednocześnie znajdujemy, że we wszystkich społeczeństwach występują jednostki nietypowe, których osobowości nie będą się mieściły w normalnej skali różnicowań danego społeczeństwa. Przypadki takich nietypowych osobowości są jeszcze niezbyt dobrze rozumiane. Niewątpliwie częściowo mają one swe źródła w wypadkach związanych z wczesnymi doświadczeniami i środowiskiem. Wiadź jeszcze jednak nie potrafimy powiedzieć w jakiej mierze inne, genetycznie szeregowe czynniki mogą wchodzić w rachubę."

Filister

3 PYTANIA DLA KRZYSZTOFA



Inaugurując swój sezon artystyczny "Klub Chochoł" zorganizował wystawę rysunku humorystycznego Krzysztofa Rutkowskiego - studenta III roku filologii rosyjskiej WSP. obecnie naszego nowego redakcyjnego kolegi. Otwarcie wystawy nastąpiło w dniu 11 października podczas wernisażu. W przebiegu imprezy rozmawiam z jej autorem:

- A.B. - Jak oceniasz swój debiut artystyczny w środowisku, czy był udany, jak w ogóle doszło do wystawy?
- K.R. - W wernisażu uczestniczyło 30 osób. Liczyłem, że będzie więcej, ale w soboty studenci ponoć gremialnie jeżdżą do domów. Trudno samemu ocenić swój własny debiut, ale sądzę, że był dość udany. Z propozycją zorganizowania wystawy nosiłem się już w ubiegłym roku akademickim. Bardzo pomogła mi w tym RU SZSP a także jej przewodniczący Zdzisław Woźk. Bezpośrednią pomoc uzyskałem także od członka Rady Klubu "Chochoł" Piotra Misy.
- A.B. - Preferujesz formę rysunku humorystycznego. Dlaczego właśnie ona odpowiada Tobie najbardziej?
- K.R. - Między humoreską, wierszem satyrycznym a rysunkiem humorystycznym jest tylko różnica w formie. Ja osobiście lepiej rysuję niż piszę czy mówię. I to zdecydowanie.
- A.B. - Jakie widzisz miejsce i rolę tej formy w sztuce i życiu codziennym?
- K.R. - Rysunek dociera do nieporównanie szerszego grona odbiorców niż słowo drukowane. Ogląda się go mimo woli. Sądzę, że powinien on być wredny, podły, wstrętny i zgrzyźliwy. W sztuce przez duże S niewiele jest miejsca na przewrotność humoru ...

/ rozmawiał: Andrzej Buck /

W Noorus nad Zatoką Fińską w Estońskiej SRR w dniach od 27 lipca do 11 sierpnia "Sputnik" ze strony radzieckiej i "Almatur" ze strony polskiej zorganizowały Międzynarodowy Obóz Studencki. Stroną polską reprezentowało około 80 studentów z różnych szkół wyższych i środowisk akademickich. Byli to aktywiści SZSP oraz laureaci środowiskowych eliminacji i Akademickiego Turnieju Znajomości Języka Rosyjskiego i Wiedzy o Kraju Rad. Środowiska zielonogórskie reprezentowali Elżbieta Falicka/WSInz/ i Janusz Rećko/WSP/. Obóz poprzedziło jednodniowe zgrupowanie uczestników w Białymstoku, potem kilku dniowy pobyt w Leningradzie.

Wspaniała pogoda, dobra organizacja, wieczory muzyczne, konkursy, piosenki, spotkania z młodzieżą radziecką, czy spotkania z aktywnym studenckim ZSRR decydowały o atrakcyjności obozu.

Przedstawiciele środowisk studenckich mieli świetną okazję aby zapoznać się z osiągnięciami go spodarczymi Związku Radzieckiego, z zagadnieniami związanymi z budownictwem komunizmu, ze strukturą szkolnictwa radzieckiego. Wiedzę o Związku Radzieckim pogłębiały również codzienne seminaria, wykłady i dyskusje na różne tematy, spotkania z kierownictwem Komsomołu.

Na zorganizowanym dniu solidarności z walczącym narodem Chile, w którym uczestniczyła studentka z tego kraju, raz jeszcze można się było przekonać o pełnym poparciu młodzieży dla wszystkich patriotów chilijskich.

Międzynarodowy Obóz Studencki w Noorus w pamięci wszystkich uczestników pozostawił na zawsze miłe wrażenie!

/Janusz Rećko/

I AKADEMICKI TURNIEJ ZNAJOMOŚCI JĘZYKA ROSYJSKIEGO I WIEDZY O KRAJU RAD

18 i 19 października w Warszawie odbyły się Centralne Eliminacje i Akademickiego Turnieju Znajomości Języka Rosyjskiego i Wiedzy o Kraju Rad. 18 października w Małej Auli Politechniki Warszawskiej odbyły się eliminacje pisemne, polegające na opracowaniu jednego z pięciu podanych tematów. Za znajomość merytoryczną na temat i za poprawność językową przyznawano maksymalnie po 40 punktów. Do eliminacji ustnych /19 października/ kwalifikowało się 10 osób, które uzyskały najwięcej punktów z eliminacji pisemnych. Uczestnicy eliminacji ustnych losowali dowolny zestaw składający się z 4 pytań /problematyka: historyczno-wojskowa, kulturalno-literacka, społeczno-gospodarcza, naukowo-techniczna/ i odpowiadali na dwa wybrane pytania. O ostatecznej wygranej decydowała suma punktów zdobytych w eliminacjach pisemnych i ustnych.

W jury zasiadali wybitni znawcy problematyki radzieckiej /na przykład prof. dr Ludwik Bazylow/. W niedzielę, 19 października o godzinie 15,00 w sali widowiskowej Centrum Klubowego Studentów Politechniki Warszawskiej przy ulicy Batorego 10 /popularna warszawska "Stodoła"/ odbyło się uroczyste podsumowanie I edycji Akademickiego Turnieju, ogłoszenie wyników Centralnych Eliminacji i wręczenie nagród. Zwycięzcami zostali przedstawiciele następujących środowisk:

- I miejsce student reprezentujący środowisko poznańskie
II miejsce-przedstawicielka środowiska krakowskiego
III miejsce-przedstawiciel środowiska warszawskiego

Drużynowo zwyciężyła reprezentacja środowiska warszawskiego. Przedstawiciele naszego, zielonogórskiego środowiska niestety nie zajęli żadnego z pierwszych dziesięciu miejsc. Wręczono także nagrody najlepszym lektorom języka rosyjskiego z różnych szkół wyższych. Turniej ten przebiegał pod hasłem: "Polsko-radzieckie braterstwo broni-30 lat zwycięstwa nad faszyzmem".

Jednocześnie Zarząd Główny TFP-R, Zarząd Główny SZSP, Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego ogłosili II Akademicki Turniej Znajomości Języka Rosyjskiego i Wiedzy o Kraju Rad. W roku akademickim 1975/76 Turniej będzie przebiegał pod hasłem: "Związek Radziecki lat 70-tych".

Zachęcamy wszystkich /oprócz studentów Filologii Rosyjskiej/ do wzięcia udziału w tym atrakcyjnym Turnieju. Zachęcamy tych, którzy chcą pogłębić swoją wiedzę o rozwoju i dorobku ZSRR, przeżyć emocje związane z kolejnymi eliminacjami oraz być może zdobyć którąś z nagród.

Eliminacje wydziałowe organizowane są w listopadzie-grudniu 1975 roku; eliminacje środowiskowe w marcu 1976 r.; a eliminacje centralne w maju 1976 r.



W sobotę 8.11.75 r. w Hali Ludowej odbył się koncert Czesława Niemena. Był to koncert przeznaczony dla studentów zielonogórskich. Niemen popisywał się swoimi umiejętnościami improwizacyjnymi, recytował; śpiewał raczej mało. Autorem śpiewanych wierszy był O.K. Norwid - masywne improwizacje świetnie pasowały do klimatu wierszy. Koncert nosił tytuł "Chłodna ironia przemijających pejzsaży". Z Niemenem wystąpił również Maciej Radziejewski - gitara oraz Stanisław Kasprzyk - perkusja.

11 października podjął swą najważniejszą, w dotychczasowej działalności, decyzję nasz kolega Zbyszek Kwiatkowski - w-ce przewodniczący ZW SZSP i w-ce przew. Spółdzielni Stud. "Grono". Po prostu ożenił się z Marysią Smigielką - również aktywistką SZSP. Dużo dzieci-aktywistów życzy "Faktor" i ZW SZSP.



W dniach od 6 do 9 listopada odbył się II Akademicki Jesienny Rajd Górski WSP w Karkonosze. Rajd zorganizował AKT "Belferek". Protektorem był Rektor WSP prof. J. Wąsicki. Udział wzięło 200 osób.

Dziękujemy za niepalenie (with a crossed-out cigarette icon)

KTO, KOMU, ZA ILE, I PO CO?

Na ręce przewodniczącego Komisji Studiów dla Pracujących RU SZSP WSInz. nadeszedł niedawno list od jednej z koleżanek studentek, który w całości prezentujemy:

SZANOWNY KOLEGO!

Z uwagi na to, że nie mogłam skontaktować się z Kolegą osobiście, więc pisemnie proszę o zapisanie mnie do organizacji SZSP. Jestem studentką II roku studiów zaocznych/WSInz./Wydział Budownictwa Lądowego/. Chciałabym nadmienić, że zapisując się do SZSP chciałabym być aktywnym członkiem tej organizacji studenckiej. Jednocześnie prosiłabym bardzo Kolegę /jeżeli była by taka możliwość/ o zerwanie dwóch miejsc na zimowisko w górach/najbardziej odpowiedni termin to od 24.12.75r. do 2.01.1976r., a okolice to Tatry/ Niezależnie od tego będę próbowała się skontaktować z Kolegą osobiście. Dziękuję.

/..../

W imieniu przewodniczącego KSP RU SZSP WSInz. odpowiadamy Koleżance, że ze względu na to iż nie dysponujemy miejscami na zimowisko w Tatrach w podanym terminie, nie możemy niestety przyjąć Koleżanki w poczet członków Socjalistycznego Związku Studentów Polskich.

/Redakcja/

/Janusz Rećko /

● Podczas spotkania Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy, działającego przy ZW ZSMW dokonano wyboru nowych władz. Z przyjemnością informujemy, że w-cie przewodniczącą Zarządu KMP została studentka polonistyki WSP Katarzyna Nowicka.



● Działająca w WSInż. RU Młodych Pracowników Nauki na swym spotkaniu dokonała wyboru nowych władz oraz dyskutowała na programem działania. Przewodniczącą została mgr Janina Stankiewicz.



● Dnia 1 października br. redaktor naczelny tygodnika społeczno-kulturalnego "Nadodrze" B. Soliński wręczył dr Janowi Muszyńskiemu sekretarzowi LTN-u i pracownikowi naukowemu WSP doroczną przyznaną nagrodę kulturalną. Gratulujemy!

● 8 października na posiedzeniu RW FSZMP i przedstawiciele wszystkich organizacji młodzieżowych dyskutowano nad "Głównymi kierunkami działania związków młodzieżowych województwa zielonogórskiego."

● Z okazji "Dnia Nauczyciela", studentka WSP Ewa Pelińska została udekorowana, podczas specjalnego spotkania w Warszawie Brązową Odznaką im. J. Krasickiego. Gratulujemy!



● 8 października podczas posiedzenia Senatu WSP, na którym obecni byli przedstawiciele SZSP przyjęto plan wychowawczy na najbliższy rok akademicki. Dodajmy, że w jego opracowywaniu brały udział władze uczelni oraz SZSP.

INFORMACJE



● Nareszcie środowisko nasze ma swoją własną agencję BPiT "Almatur". Prowadzić ją będzie tegoroczny absolwent WSInż. kol. Adam Krajewski.

● 14 października odbyło się na WSInż. podsumowanie Studenckich Praktyk Robotniczych. Wręczono nagrody.

NOWY REKTOR WSP....

● W związku z nową kadencją władz akademickich WSP w Zielonej Górze nowym rektorem mianowany został naukowiec poznański związany z UAM oraz Instytutem Zachodnim w Poznaniu, profesor zwyczajny Jan Wąsik. Historyk z wykształcenia, autor wielu prac naukowych. W latach 50-tych stał on na czele pierwszej placówki naukowo-badawczej w Zielonej Górze - Stacji naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego. Od 1964 roku Jan Wąsik został prezesem powołanego do życia Lubuskiego Towarzystwa Naukowego. W związku z objęciem funkcji rektora WSP redakcja "faktora" i ZW SZSP oraz Rada Uczelniana SZSP przy WSP składają nowemu rektorowi życzenia pomyślnej i twardej pracy na rzecz uczelni, regionu, nauki, a przede wszystkim studentów.

PIERWSZY PROFESOR NAUK HUMANISTYCZNYCH NA ZIEMI LUBUSKIEJ!

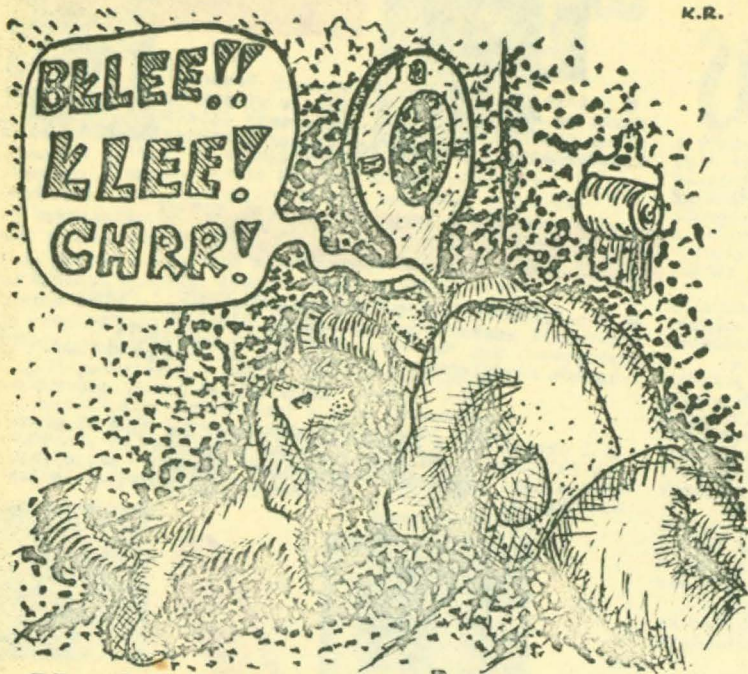
● Rada Państwa mianowała ostatnio profesorem nadzwyczajnym nauk społeczno-politycznych doc.dr hab. Hieronima Szczegółę, dotychczasowego rektora WSP w Zielonej Górze. Profesor Szczegółę pełni aktualnie obowiązki dyrektora Instytutu Nauk Społeczno-Politycznych. Jest on autorem wielu publikacji naukowych. Doktoryzował się na WSP w Krakowie na podstawie pracy "Koniec panowania piastowskiego nad środkową Odrą." Po 6 latach uzyskał habilitację za dysertację na temat: "Przeobrażenia społeczno-ustrojowe na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1947". Jest on również autorem prac z zakresu politologii, takich jak:

"Metodyka podstaw nauk politycznych", "Zajęcia z wychowania obywatelskiego", "Wychowanie obywatelskie - porady dla nauczycieli", "Źródła do początków władzy ludowej na Ziemi Lubuskiej".

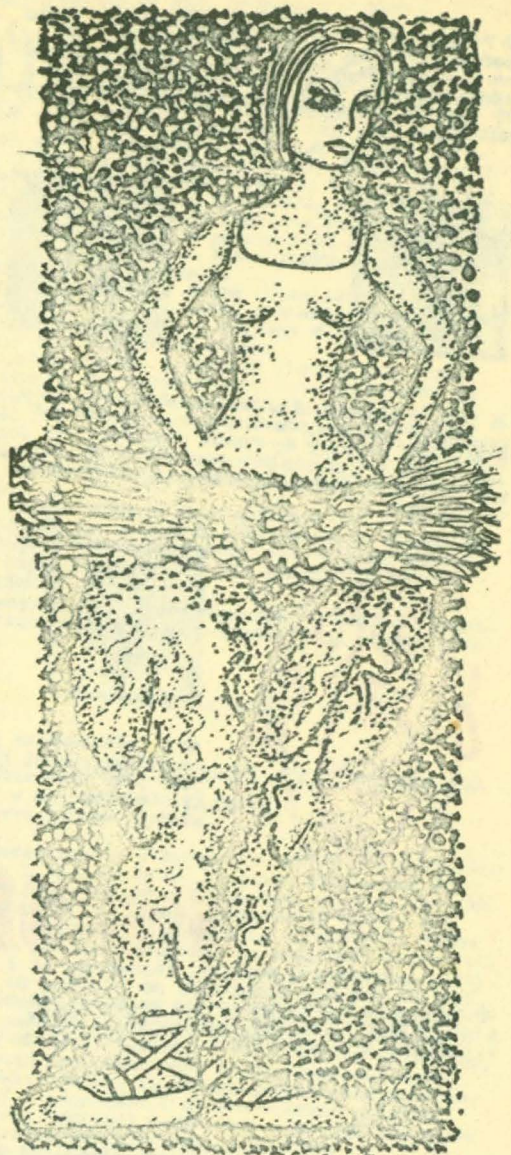


● 9 października w klubie "Czechoł" zorganizowano spotkanie ze znaną aktorką filmową Beatą Tyskiewicz. W wypełnionym po brzegi klubie aktorka opowiadała o swojej pracy w filmie, problemach związanych z wykonywaniem trudnego zawodu aktorskiego, swoich planach i zamierzeniach na przyszłość. Beata Tyskiewicz odpowiadała na różne pytania stawiane jej przez studentów. Spotkanie uświetniły ciekawe anegdoty opowiedziane przez aktorkę i związane z jej pracą w filmie. Studenci mieli okazję przekonać się jak wygląda praca aktora "od kuchni".

● Premierą teatralną sztuki "Przedstawienie Hamleta we wsi Gucha Dolna" zainaugurowano sezon artystyczny w naszym teatrze. Premiera ta odbyła się 23 października br. o godz. 19⁰⁰ w klubie "Relaks". Komisja Kultury Zarządu Wojewódzkiego SZSP w Zielonej Górze zorganizowała po spektaklu spotkanie młodzieży z kierownictwem artystycznym i aktorami Teatru Ziemi Lubuskiej. Interesująca problematyka sztuki i dobre przygotowanie aktorów przyciągnęły komplet widzów /głównie studentów/, a pospektaklowa, ożywiona dyskusja przeciągnęła się do późnych godzin nocnych.



HIS MASTER'S VOICE

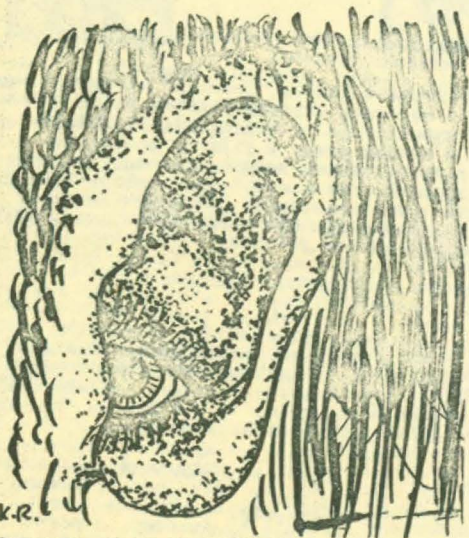


R.UTKOWSKI

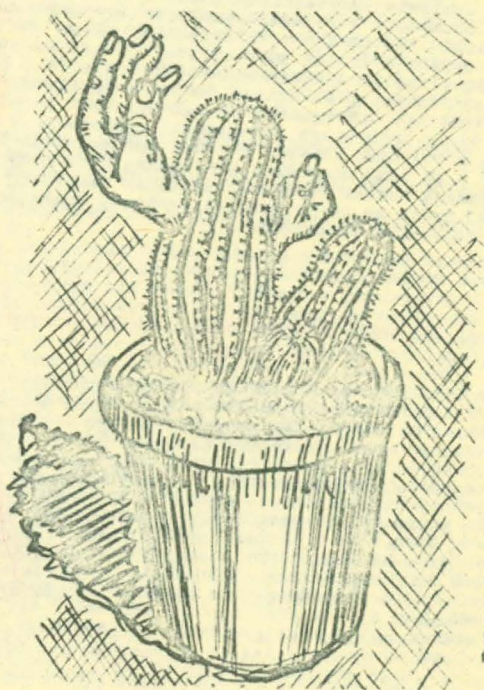


R.UTKOWSKI

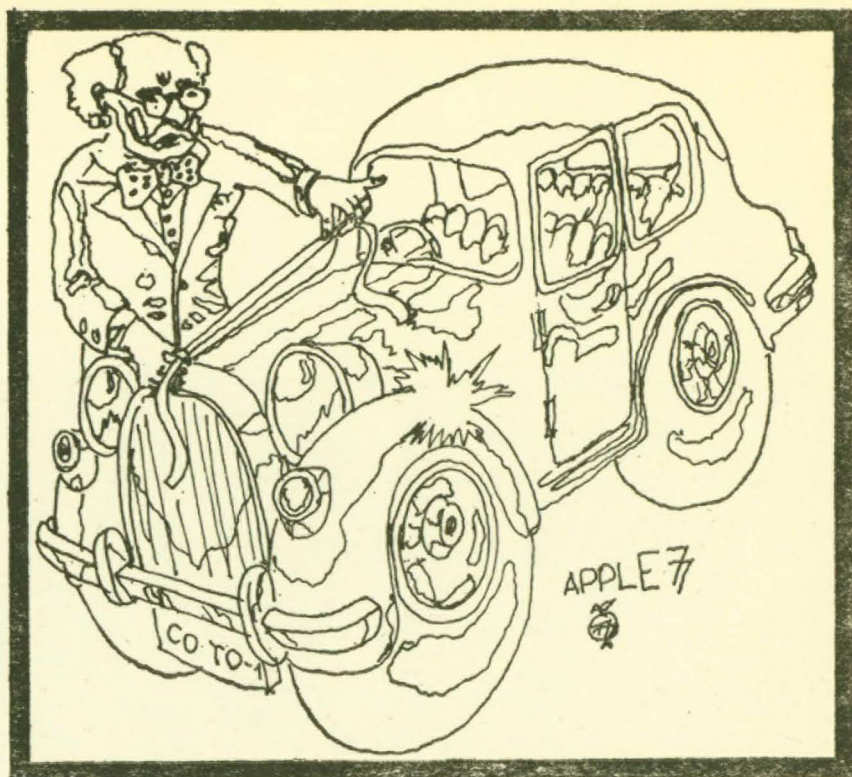
H
W
K
A
R



K.R.



RUTKOWSKI



K O R Z Y S T A J
Z U S Ł U G
P Z M o t .

